PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV ŁÓDŹ, NIEDZIELA 24 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU. Nr 291 (1236)

„BIAŁA KSIĘGA" - NIEDOSTATKU ANGLII

Rząd Attlee - Bevina zapowiada utrzymanie „półgłodowej" diety na dalsze 8 miesięcy. 4 miliony Anglików bez dachu nad głową wobec nadchodzącej zimy

LONDYN PAP. — Ogłoszona tu ostatnio przez rząd „Biała Księga" zapowiada, że wszelkiego rodzaju ograniczenia spożycia dla ludności brytyjskiej będą trwały co najmniej do czerwca roku przyszłego. „Biała Księga" stwierdza, że pomoc amerykańska w ramach planu Marshalla nie wystarczy bynajmniej na polepszenie sytuacji ludności i że dolary amerykańskie umożliwią zaledwie utrzymanie dzisiejszej półgłodowej diety.

Dzisiejszy poziom konsumpcji ludności brytyjskiej jest — jak podkreśla „Biała Księga" — niższy, aniżeli przed kryzysem finansowym roku ubiegłego. W ciągu najbliższych 8 miesięcy obecne niskie racje żywnościowe nie zostaną zwiększone. Konsumpcja tytoniu i papierosów zostanie zredukowana. Utrzymane zostaną ograniczenia przydziałów benzyny dla samochodów prywatnych i motocykli. *Przydział ubrań na rynek wewnętrzny zmniejszy się w porównaniu z rokiem ubiegłym. Program budowy tanich mieszkań będzie utrzymany na dotychczasowym niewystarczającym poziomie.*

* * *

LONDYN PAP. — Ciężka sytuacja mieszkaniowa w Wielkiej Brytanii poważnie niepokoi tutejszą opinię publiczną, koła parlamentarne i związkowe.

Na nowej jesiennej sesji Izby Gmin, rozpoczynającej się w najbliższy poniedziałek, minister zdrowia i budowy domów Bevan spotka się prawdopodobnie z silną krytyką szerokich kół poselskich, albowiem podczas ferii parlamentarnych większa część posłów, odwiedzając swe okręgi wyborcze na obszarze całego kraju, mogła przekonać się naocznie o ostrym *braku domów mieszkalnych i o ciężkiej sytuacji ludności.*

W liście otwartym do min. Bevana, opublikowanym na łamach „Daily Worker" grupa londyńskich radców miejskich i przedstawicieli związków zawodowych robotników budowlanych zapytuje min. Bevana *co się dzieje z jego obietnicą wyborczą dostarczenia krajowi 4 milionów nowych domów.* Autorzy listu zwracają uwagę na *los tysięcy rodzin londyńskich, których zdrowie i życie zagrożone jest w poważnym stopniu wskutek fatalnych warunków mieszkaniowych.*

Liczba domów w trakcie budowy została zredukowana o 40 tysięcy. Równocześnie zwiększyło się budownictwo luksusowe. W ostatnich czterech miesiącach władze udzieliły zezwolenia na budowę prywatnych luksusowych apartamentów, klubów i hoteli na sumę około 2 i pół miliona funtów szterlingów w jednej tylko dzielnicy londyńskiej Westminster. Niektóre rady miejskie aprobują plany budowy domów mieszkalnych po droższej cenie, przeznaczonych dla klas średnich, lepiej sytuowanych.

Autorzy listu zarzucają następnie ministrowi faworyzowanie kapitału prywatnego na nie korzyść taniego miejskiego budownictwa mieszkaniowego dla świata pracy. Przedsiębiorcy prywatni podwoili swe zyski. Wielkie prywatne monopole budowlane narzucają w dalszym ciągu swe warunki. Plan budowy tanich mieszkań jest wyraźnie sabotowany i miejskie władze lokalne muszą czekać miesiącami na dostawę materiałów budowlanych.

Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS

odbędzie się w połowie grudnia rb.

Komisja Współdziałania PPR i PPS na posiedzeniu w dniu 22 października ustaliła na podstawie upoważnienia kierownictw centralnych obu Partii, że Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS odbędzie się w pierwszej połowie grudnia br.

Postanowiono też zwołać na dzień 3-go listopada wspólne posiedzenie KC PPR i CKW PPS celem ustalenia daty i porządku dziennego Kongresu Zjednoczeniowego.

Ostre walki o kopalnie francuskie

Wojska kolonialne na razkaz Queuille'a strzelają do strajkujących górników

PARYŻ (PAP). — W 19-tym dniu strajku górników sytuacja uległa ponownemu zaostrzeniu. W zajściach, będących następstwem akcji policyjnej, *200 osób odniosło rany.*

W poszczególnych zagłębiach węglowych sytuacja przedstawia się następująco:

NORD I PAS DE CALAIS. Na północy, gdzie dotychczas strajk odbywał się w spokoju, doszło *do poważnych zajść,* w wyniku których 15 strajkujących i 20 żandarmów odniosło rany. Bezpośrednią przyczyną zajść było aresztowanie 8 działaczy związków zawodowych, którzy zostali uwięzieni w Bethune. Miejscowi górnicy oraz strajkujący robotnicy, przybyli z Noeux, Bruay, Auchel, Vadin i Naringarbe, utworzyli pochód, który udał się pod prefekturę, domagając się zwolnienia aresztowanych.

Delegacja manifestantów została przyjęta przez podprefekta, który zgodził się na tymczasowe zwolnienie aresztowanych, natomiast odmówił wstrzymania dochodzenia sądowego, zasłaniając się brakiem kompetencji .

Wobec tego manifestanci skierowali się ku budynkowi sądowemu, zabierając z sobą podprefekta. Gdy pochód zbliżył się do sądu, został nagle zaatakowany przez żandarmów, którzy użyli gazów łzawiących i kolb karabinów przy rozpędzaniu tłumów. Podczas starcia szereg żandarmów zostało obezwładnionych i rozbrojonych.

Do zagłębia napływają w dalszym ciągu posiłki policji i wojska. Do Lille przybyło 6 tysięcy żołnierzy z francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

ZAGŁĘBIE CARMAUX. Miasto sprawia wrażenie miejscowości w stanie oblężenia. Zebrania publiczne są zabronione. Kolejarze przystąpili do strajku solidarnościowego. Górnicy departamentu Tarn postanowili nie podejmować rozmów z prefektem, który, korzystając z faktu, że delegacja strajkujących została przyjęta w prefekturze, polecił policji obsadzenie centrali elektrycznej.

GARD. Górnicy, wspomagani przez ludność, odbili kopalnie Besseges, Moliere-Sur-Seze i Richard, rozbrajając 30 policjantów i oficera. Policjanci, uciekając, porzucili samochód i stację radiową.

Należy podkreślić, że *oddział wojska, okupujący kopalnię Richard, nie stawiał strajkującym żadnego oporu, pozwalając na zajęcie szybu. Robotnicy budowlani przystąpili do strajku solidarnościowego.*

W Artes zastrajkowali metalowcy.

PARYŻ PAP. — Według wiadomości, które nadeszły do Paryża w godzinach wieczornych, w zagłębiu Firminy (departament Loary) doszło do zaciętej walki między strajkującymi górnikami a policją i wojskiem. W chwili, gdy górnicy wypierali policjantów z szybu Combfort, wojska kolonialne otworzyły ogień na strajkujących.

Jeden górnik został zabity, a 15 odniosło ciężkie rany. Ogółem podczas starcia w Firminy ponad 100 osób zostało rannych.

W Monceau les Mines w zagłębiu północnym wszystkie ataki policji zostały odparte. Strajkujący wzięli do niewoli 140 żandarmów, w tym jednego pułkownika i jednego kapitana żandarmerii.

W departamencie Gard siły policyjne zostały wycofane i wszystkie kopalnie znajdują się w rękach strajkujących.

W godzinach popołudniowych zebrała się w Paryżu, pod przewodnictwem prezydenta republiki Auriola, rada ministrów, która ma powziąć ważne decyzje w związku z sytuacją strajkową.

Reforma płac nauczycielskich

WARSZAWA PAP. — W 44 numerze Dziennika Ustaw R. P. ukazał się dekret o uposażeniu nauczycieli szkół państwowych i podstawowych.

Dekret ustanawia 7 grup uposażenia: zasadnicze od 6.000 zł. w 7 gr. do 11.000 zł. w I-ej grupie. Do uposażenia zasadniczego dochodzą dodatki lokalne, funkcyjne i służbowe oraz wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych i za czynności dodatkowe.

Dodatki lokalne w Warszawie wynoszą od 350 do 650 zł., na Ziemiach Odzyskanych i na obszarach nadmorskich od 750 do 1.400 zł.

Dodatki funkcyjne wahają się w granicach od 1.000 do 6.000 zł. Służbowe zaś od 1.200 do 5.000 zł. miesięcznie.

Nauczyciele będą przeszeregowani do nowych grup uposażeniowych, według następujących zasad:

Grupa 4 i 5 otrzyma grupę 1, grupa 6 — 2-gą grupa 7 — 3-cią, grupa 8 — 4-tą, grupa 9 — 5-tą, grupa 10 — 6-tą i grupa 11 — 7-mą.

Specjalne wynagrodzenie będzie przysługiwać za nauczanie i prowadzenie zajęć wychowawczych w godzinach nadliczbowych oraz za czynności dodatkowe, jak np. sprawowanie opieki wychowawczej nad klasą, opiekowanie się pracownią, biblioteką itd.

Ponad pół miliarda zł na Wspólny Dom

wpłacono do dnia 20 października rb.

WARSZAWA (PAP). — W dniu 22 bm. odbyła się w Komitecie Centralnym PPR, krajowa odprawa pełnomocników zbiórki na Wspólny Dom Zjednoczonej Partii klasy robotniczej — członków obu partyj robotniczych PPR i PPS, na której pełnomocnicy poszczególnych województw złożyli sprawozdania z przebiegu zbiórki.

Konferencję zagaił pełnomocnik KC PPR do spraw zbiórki tow. Szafrański, stwierdzając, że w okresie poprzedzającym zjednoczenie polskiej klasy robotniczej, akcja wpłat i zbiórki pieniędzy powinna być bardziej intensywna i skoordynowana.

Stan zbiórki na Fundusz Budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej wyniósł w dniu 20 października rb. — 613.206.737 zł. Na sumę tę złożyły się wpłaty członków obu partii — kwitowane cegiełkami. Zbiórka przeprowadzona 1-go maja w całym kraju (ponad 33 mil. zł), wpłaty instytucji oraz członków PPR, przebywających na placówkach zagranicznych.

Poszczególne województwa wpłaciły (stan na dzień 20 bm.): woj. śląsko-dąbrowskie — 90.422.066 zł. woj. wrocławskie — 58.503.991 zł, woj. poznańskie — 43.256.372 zł, woj. szczecińskie — 36.830.590 zł, woj. bydgoskie — 31.069.317 zł, woj. krakowskie — 28.800.624 zł, woj. gdańskie — 21.542.715 zł, *woj. łódzkie — 18.927.299 zł,* woj. warszawskie—15.647.190 zł, woj. kieleckie — 13.092.077 zł, woj. lubelskie — 12.146.205 zł, woj. olsztyńskie — 11.352.413 zł, woj. rzeszowskie — 10.831.285 zł, woj. białostockie — 6.726.454 zł.

W Warszawie zebrano — 61.792.836 zł, w Łodzi — 21.756.242 zł.

Rada Bezpieczeństwa odroczona

po odczytaniu projektu „małej szóstki"

PARYŻ PAP. — Wśród niesłychanego zainteresowania i napięcia, niespotykanego na dotychczasowych posiedzeniach ONZ, rozpoczęto w piątek o godz. 16-ej posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, poświęcone „sprawie Berlina". Przed posiedzeniem przewodniczący rady — Bramuglia przeprowadził konferencję z delegatami trzech mocarstw zachodnich, a następnie z wiceministrem Wyszyńskim.

Miejsca przeznaczone dla delegatów państw członków Rady, dla publiczności i dziennikarzy były całkowicie wypełnione na długo przed posiedzeniem. W atmosferze najwyższego napięcia i uwagi generalny sekretarz ONZ Trygve Lie odczytał tekst projektu rezolucji, opracowany przez 6 „mniejszych" państw, wchodzących w skład Rady Bezpieczeństwa. (Tekst rezolucji podajemy na str. 2-ej naszego pisma).

Po zapoznaniu zebranych z projektem „sześciu" w sprawie rozwiązania zagadnienia berlińskiego, zabrał głos przewodniczący — Bramuglia, kreśląc w krótkim przemówieniu pobudki i dążenia, jakimi kierowali się delegaci sześciu państw w przygotowywaniu projektu rezolucji.

Następnie zostały złożone kolejno krótkie deklaracje przez delegatów Chin, Syrii, Belgii, i Kanady. Po wyczerpaniu listy mówców przewodniczący Bramuglia oświadczył, że ponieważ delegaci 5 mocarstw nie mieli czasu na zapoznanie się z warunkami i szczegółami projektu rezolucji, posiedzenie Rady Bezpieczeństwa zostaje odroczone na poniedziałek po południu.

W Bizonii — jak za Hitlera

BERLIN (PAP). — Podczas powrotu delegacji związku ofiar faszyzmu z kongresu z Eisenach do Frankfurtu, amerykańska policja graniczna na polecenie władz wojskowych zatrzymała niektórych członków delegacji i skonfiskowała znalezioną przy nich „zakazaną literaturę", do której zaliczono m. in. dzieła Turgieniewa, znanego pisarza Martina Andersena Nexoe oraz znajdujący się w posiadaniu delegatów zbiór listów pożegnalnych, pisanych przez niemieckich antyfaszystów przed ich straceniem przez hitlerowców.

Rozkaz zaprzestania walk w Palestynie

wydał rząd Izraela i rząd egipski

PARYŻ (PAP). — Mediator ONZ w konflikcie palestyńskim dr Ralph Bunche ogłosił komunikat, stwierdzający, że otrzymał depeszę od obserwatorów ONZ w Tel-Avivie i w Kairze, donoszące, iż *rząd państwa Izrael, jak i rząd egipski zastosowały się do wezwania Rady Bezpieczeństwa i wydały swym wojskom rozkaz zaprzestania ognia na obszarze Negev.*

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi z Tel-Avivu, że o godzinie 2 po południu czasu miejscowego, tj. w 2 godziny po terminie ustalonym przez mediatora ONZ — Bunche — na wszystkich odcinkach frontu na obszarze Negev panował całkowity spokój.

Walki w pustyni Negev rozpoczęły się tydzień temu, w dniu 15 października, gdy oddziały egipskie zaatakowały konwój żydowski, zdążający z Jerozolimy do jednego z osiedli żydowskich, położonych na obszarze Negev.

Apatia wyborców amerykańskich trwoży Trumana

Amerykanie dość mają nierozsądnej polityki obecnych władców USA.

Szanse Wallace'a rosną

NOWY JORK PAP. — W amerykańskich kołach dziennikarskich podkreśla się, że mimo bliskiego terminu wyborów, które mają się odbyć 2 listopada, *odczuwa się wśród szerokich mas wyborczych brak zainteresowania wynikiem wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych*. Apatia ta wynika z przeświadczenia, iż *nie ma różnicy między kandydatem republikańskim i demokratycznym*. Jedynie kandydatura Wallace'a budzi nadzieje i entuzjazm tych Amerykanów, którzy pragną zmian w polityce wewnętrznej i zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Dzienniki amerykańskie, jak „New York Times", który podkreśla apatię wśród wyborców amerykańskich, dochodzą do wniosku, że *przynajmniej połowa uprawnionych do głosowania nie weźmie udziału w wyborach. Czasopismo „United States News and World Report" przepowiada, że na 93 miliony osób mających prawo do głosowania, weźmie udział w wyborach tylko 47 milionów*.

Prasa amerykańska podkreśla, że Truman jest zaniepokojony brakiem zainteresowania społeczeństwa amerykańskiego dla wyborów prezydenta USA. Mimo, że kierownicy partii postępowej liczą się z tym, iż partia postępowa otrzyma znacznie mniej głosów, niż republikanie i demokraci, to jednak zwolennicy Wallace'a wykazują wielką energię i entuzjazm w kampanii przedwyborczej, gdyż wiedzą oni, iż pracują dla dobra pokoju i demokracji. Prasa amerykańska stwierdza zgodnie, że zebrania przedwyborcze, na których występował Wallace, ściągały znacznie większą ilość słuchaczy, niż zebrania Trumana. Na ogół panuje przekonanie, że w wyborach zwycięży Dewey, ale nie znaczy to jednak, iż kandydat na prezydenta z ramienia partii republikańskiej cieszy się popularnością w społeczeństwie amerykańskim.

Według przewidywań, Dewey otrzyma nieco więcej niż 22 miliony głosów, które zdobył podczas wyborów w 1934 r. kiedy to na Roosevelta głosowało 25,6 milionów osób.

Prasa amerykańska podkreśla, że wysiłki Trumana nie polepszyły jego szans i obóz Dewey'a pewny jest swego zwycięstwa. Mocną stroną propagandy przedwyborczej Wallace'a jest wysuwanie haseł pokojowych. *Dlatego też Wallace cieszy się poparciem ruchu związkowego robotników amerykańskich oraz inteligencji postępowej.*

Clay wraca do Niemiec

WASZYNGTON PAP. — Generał Clay, który bawił ostatnio w Waszyngtonie, by konferować z Trumanem na temat t. zw. „mostu powietrznego" udał się w drogę powrotną do Niemiec.

Polak Bogdan Winiarski

członkiem Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości

PARYŻ (PAP). — W piątek o godz. 10.53 rozpoczęło się kolejne posiedzenie plenarne Zgromadzenia Generalnego ONZ. Na porządku dziennym figuruje sprawa wyboru 5-ciu członków Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Wybór ten dokonywany jest jednocześnie w Radzie Bezpieczeństwa i za wybranych ostatecznie uważa się kandydatów, którzy uzyskają absolutną większość tak na Zgromadzeniu, jak i w Radzie. W wyborze bierze również udział Szwajcaria, jakkolwiek nie jest członkiem ONZ.

Sędziowie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, na których miejsce mają wejść obecnie nowi kandydaci, pochodzą z następujących krajów: Egipt, Chiny, Kanada, Polska i Jugosławia. Zostali oni wybrani 6 lutego 1946 r.

Zgromadzenie Generalne ustaliło ważność ich mandatów na 3 lata. Spośród 10-ciu innych sędziów, wybranych w tym samym czasie, 5-ciu ma mandat 9-cioletni i 5-ciu — sześcioletni.

W pierwszym głosowaniu zostali wybrani: Hsu-Mo (Chiny), Badawi Pasza (Egipt) i Read (Kanada). Otrzymali oni 48, 38 i 37 głosów (większość absolutna wynosi 30 głosów) oraz w Radzie Bezpieczeństwa — 10, 9 i 6 głosów (większość absolutna 6 głosów).

* * *

PARYŻ (PAP). — *Sędzia Bogdan Winiarski (Polska)* otrzymał 33 głosy w Zgromadzeniu i 6 głosów w Radzie Bezpieczeństwa i został wybrany na okres 3-letni. Ponieważ żaden z pozostałych kandydatów nie otrzymał wymaganej większości głosów, posiedzenie zostało odroczone. Wybory piątego sędziego Trybunału odbędą się w terminie późniejszym.

Marshallowska tandeta zalewa Włochy

i pozbawia pracy robotników włoskich

RZYM PAP. — W związku z dostawami marshallowskimi amerykańskie artykuły przemysłowe, które mogą być produkowane we Włoszech, zalewają rynek a ich właściciele demontują maszyny.

Robotnicy włoscy występują w obronie przemysłu Włoch. Wszystkie fabryki w Parmie i Emilii zawiesiły w czwartek pracę na znak protestu przeciwko projektowanym redukcjom robotników. W fabryce Pignone koło Florencji przemysłowcy usiłowali przeprowadzić przy pomocy policji lokaut nie dopuszczając robotników do pracy. Robotnicy pozostali jednak na swych posterunkach, a 15 tys. robotników tego okręgu ogłosiło na znak solidarności półdniowy strajk.

Walka górników w Carbonii na Sardynii przeciw demontowaniu warsztatów pracy, trwa w dalszym ciągu. Przeciwko demontażowi walczą również robotnicy w Terni.

Poseł komunistyczny Dami przemawiając we czwartek w Izbie Posłów podczas debaty nad budżetem ministerstwa Przemysłu, wskazał na poważne konsekwencje, jakie wynikają z unieruchamiania przemysłu włoskiego. Wykazał on na podstawie statystyki, że straty przemysłu włoskiego, wywołane likwidowaniem przedsiębiorstw, wynoszą od 1946 r. 400 milionów dolarów. „Jest to kwota znacznie wyższa od sumy obiecanej nam w ramach pomocy marshallowskiej" — oświadczył poseł Dami.

Projekt rezolucji „małej szóstki"

PARYŻ (PAP). — Opracowany przez sześć mniejszych państw, członków Rady Bezpieczeństwa, projekt rezolucji w sprawie Berlina brzmi następująco:

Rada Bezpieczeństwa

rozważywszy uważnie szereg wypadków, które doprowadziły do obecnej poważnej sytuacji w Berlinie,

świadoma pełnej odpowiedzialności za utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz działając zgodnie z art. 40 Karty Narodów Zjednoczonych,

celem zapobieżenia pogorszeniu się sytuacji w Berlinie, szczególnie poprzez przygotowanie drogi do rozwiązania tego zagadnienia

apeluje do czterech rządów, na których ciąży odpowiedzialność za sytuację w Niemczech i w Berlinie, jako mocarstwach okupacyjnych:

1) O niedopuszczenie do jakichkolwiek wypadków, które by spowodowały pogorszenie się obecnej sytuacji w Berlinie,

2) o równoczesne podjęcie, mianowicie w dniu notyfikowania tej rezolucji czterem zainteresowanym rządom, kroków, potrzebnych do wykonania punktów a) i b), które następują poniżej.

PUNKT a) Natychmiastowe odwołanie przez wszystkie strony wszystkich ograniczeń komunikacyjnych, transportowych i handlowych pomiędzy Berlinem i zachodnimi strefami Niemiec oraz ograniczeń transportowych i handlowych do i z radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech, uważając za takie ograniczenia te, które mocarstwa okupacyjne wprowadziły po dniu 31 marca 1948 r.

PUNKT b) Natychmiastowe spotkanie czterech gubernatorów wojskowych, mających na celu unifikację waluty w Berlinie w oparciu o radziecką markę okupacyjną. Czterej gubernatorzy wojskowi ustalą warunki dla wprowadzenia, obiegu i dalszego użycia radzieckiej marki okupacyjnej jako jedynej waluty dla całego Berlina oraz przygotują wycofanie marki zachodniej B. Wszystko to ma nastąpić zgodnie z warunkami ustalonymi we wspólnych instrukcjach, przekazanych czterem gubernatorom wojskowym w Berlinie, a uzgodnionych przez cztery rządy w Moskwie i wydanych w dniu 30 sierpnia 1948 r.

Zadanie to ma być wykonane pod kontrolą komisji finansowej czterech mocarstw, której organizacja, pełnomocnictwa i odpowiedzialność zostały określone w wyżej wspomnianych instrukcjach.

PUNKT c) Dzień 20 listopada 1948 r. jest datą wprowadzenia przewidzianych w ostatniej części punktu b) zarządzeń.

3) W przeciągu następnych 10 dni po wykonaniu zarządzeń przewidzianych w punkcie b) względnie w dniu, uzgodnionym pomiędzy czterema rządami, należy wznowić rokowania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie wszystkich istotnych zagadnień dotyczących Niemiec jako całości.

Projekt rezolucji został podpisany przez delegatów Argentyny, Belgii, Chin, Kanady, Kolumbii i Syrii.

Ustalanie tekstu rezolucji meksykańskiej

na komisji Politycznej ONZ

PARYŻ (PAP). — W czwartek wieczorem obradowała podkomisja wyłoniona przez Komisję Polityczną ONZ dla opracowania ostatecznego tekstu rezolucji w myśl wniosku meksykańskiego. Podkomisja wybrała jednomyślnie swym przewodniczącym delegata Meksyku, a sprawozdawcą — przedstawiciela Czechosłowacji.

Przewodniczący zaproponował omówienie poprawek, wniesionych przez delegację Francji i ZSRR. Na wniosek delegata ZSRR Bogomołowa omawiano najpierw poprawkę do czwartego punktu konkluzji meksykańskiej, przedstawioną przez ZSRR. Podkomisja postanowiła jednomyślnie przyjąć czwarty punkt w redakcji zaproponowanej przez delegację radziecką. Następnie podkomisja przeszła do omawiania poprawek francuskich dotyczących pierwszych trzech punktów drugiej części projektu meksykańskiego. Delegat Francji podkreślił, że poprawki te mają charakter czysto redakcyjny i nie zmieniają istoty projektu. Delegat meksykański zgodził się z tym stanowiskiem i oświadczył, że przyjmuje poprawki francuskie. Nikt spośród członków podkomisji nie oponował.

Ze względu na to, że do wstępnej części projektu meksykańskiego nie zgłoszono żadnych poprawek, podkomisja postanowiła uznać poprawiony w ten sposób tekst rezolucji meksykańskiej za przyjęty i przekazać go komisji politycznej.

Tragikomiczny epizod

na posiedzeniu rady ekonomicznej Bizonii

BERLIN (PAP). — Na plenarnym posiedzeniu ekonomicznej rady Bizonii, zdarzył się tragikomiczny epizod, świadczący o tym, że *antyradziecka propaganda prowadzona obecnie w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec, niczym nie różni się od propagandy hitlerowskiej.*

Podczas dyskusji w sprawie finansowania tzw. „mostu powietrznego", komunistyczny delegat rady ekonomicznej Fritz Sperling oświadczył, że tzw. *„problem berliński" jest jedynie chwytem propagandowym okupacyjnych władz zachodnich* i w związku z tym przytoczył cytat, który przypisał znanemu podżegaczowi wojennemu socjal-demokracie Ernestowi Reiterowi. *Cytat ten zawierający wściekłą propagandę antyradziecką, delegaci socjal-demokratyczni przywitali oklaskami, po których jednak zapanowała grobowa cisza,* kiedy Sperling oświadczył, że przemówienie to wygłosił nie socjal-demokrata Reiter, ale *Józef Goebbels.*

Zgon kardynała Hlonda

WARSZAWA (PAP). — W dniu 22 października br. zmarł w szpitalu Elżbietanek w Warszawie kardynał August Hlond.

Po operacji wyrostka robaczkowego, którą przeszedł kardynał Hlond 13 października wywiązało się powikłane zapalenie płuc. Pomimo nadzwyczajnej opieki lekarskiej oraz transfuzji krwi, nastąpił zgon w piątek, 22 października o godz. 10.30.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

65)

— Ale wasz szpieg jest niewątpliwie narodowym bohaterem — kończył konsul i mówił dalej ze wzrastającą werwą. — Gdzie się pan nie zwróci wszędzie panuje ta bzdurna podwójna miara rzeczy. Każdy czyn polityczny i wojskowy dla jednych jest spełnieniem obowiązku, a dla drugich przestępstwem. Pochodzę z południowej Ameryki, na terenie której toczą się nieustanne wojny domowe, bądź uparte walki między dwoma małymi, jak na tamtejsze stosunki, krajami i nigdzie tak, jak tam właśnie, nie daje się zauważyć humorystycznego dualizmu wartości moralnych w polityce i wychowaniu narodowym. Jeśli Paragwaj napadnie na Urugwaj, w oczach Paragwajczyków jest to czyn dobry, a jednocześnie w oczach Urugwajczyka niesłychanie zbrodniczy. I odwrotnie. Myśli pan, że gdzieindziej wyrwali się już z tego schematu? Nic podobnego. A jak długo taki właśnie schemat w ocenie wartości moralnych rządzić będzie naszymi uczuciami i kierować naszymi czynami, nie ma mowy o prawdziwym pokoju i przyjaźni między narodami. Zabrać wrogowi kawał ziemi, to zasługa wobec własnego narodu, gdy inny zaś naród próbuje tego samego, to już niebywały gwałt historyczny. W życiu nad wszystkim panuje jeszcze moralność wojny, to ona wywiera właśnie decydujący wpływ na najpoważniejsze nasze poczynania. Moja działalność wypływa z tej, a nie innej rzeczywistości, jest więc najzupełniej naturalna.

Tadeusz nie mógł się zorientować, czy ma do czynienia ze zwykłym międzynarodowym aferzystą, czy istotnie Darre przy swoim szczególnym zajęciu, jakim trudnił się długie lata, wypracował sobie odrębną filozofię życia. W każdym bądź razie nie mógł przyznać mu racji, jego słowa budziły w nim gwałtowny protest, były uszczypliwe i zawierały wiele cynicznych nauk, choć nie były pozbawione głębszej znajomości życia. Czy dlatego, że jest ono niezbyt przyjemne, ma już takim zostać na zawsze? Darre zaliczał się do ludzi, o jakich mówił Andrzej, że są w stanie oszukać i pognębić całe społeczeństwa, jeśli tego im właśnie potrzeba do osiągnięcia swego celu. Mogli być bezlitośni.

— Wyznaje pan zasady, — parował słowa konsula inżynier — które w najwyższym stopniu są niemoralne.

Twarz Darrego nawet wtedy, gdy się wzruszał choćby gniewem, zachowywała wyraźnie kpiący wyraz. W tę nienawistną twarz pluł dalsze słowa Tadeusz. W miarę jak mówił, konsul opanowywał się coraz bardziej i stawał się odrazu mniej przejrzysty.

— Mówi pan, że istnieje międzynarodowa potęga, dążąca do panowania nad światem. Ta potęga to po prostu zwykłe sprzysiężenie na spokój i dobrobyt małych państw i małych ludzi. Nic więcej, a to wszystko jest niesłychanie wstrętne, niemoralne i zbrodnicze. Od pewnego czasu ludzie stali się ofiarami polityków i własnych nawet przywódców. Wynalazki, których dostarcza pan swoim mocodawcom, będą służyć, na jeszcze większe spętanie i zniewolenie człowieka.

Darre był już najzupełniej sobą: uśmiechał się ironicznie, jak przedtem i patrzył w ten sposób na inżyniera, jak się patrzy słuchając szczebiotu dziecka.

— Pan przemawia językiem idealistów. Biorą oni na serio słowa, których nikt poza nimi nie ma zamiaru traktować tak samo. Jest to idiotyzm. Życie międzynarodowe opiera się na próbach podejścia przeciwnika i nawet sojusznika, a nie na próbach porozumienia. Porozumieniem i sojuszem nazywa się dotychczas prawie zawsze wymuszenie zgody na znacznie słabszym przeciwniku lub nawet współpartnerze, jeśli ten przeciwnik lub współpartner nie może się dość skutecznie przed tą podejrzaną przyjaźnią obronić. Te same zasady daje się zauważyć w życiu prywatnym.

— To jest cynizm!

— Nie! — zaprzeczył energicznie konsul — Ja nie jestem cynikiem, to tylko świat jest takim niesłychanym cyrkiem i kto tylko bierze go poważnie mocno dostaje po głowie.

— Bardzo wątpię!

— Nie zazdroszczę losu ani pojedyńczemu człowiekowi, ani narodowi, który nie zechce zrozumieć tej smutnej lekcji naszej rzeczywistości. Wszelkie kierowanie się złudzeniami to samobójczy zamach na własną egzystencję.

Nacia rozumiała, że te wszystkie uwagi wymierzone były przede wszystkim w inżyniera. Chociaż wolałaby ich nie słyszeć, rada była jednak, że posiadały raczej charakter dyskusji. Dyskusja nie była wprawdzie przyjemna, ale dawała nadzieję, że nie przemieni się w gwałtowną sprzeczkę, a ta z kolei rzeczy w konieczność interwencji drabów, których czuła tuż za drzwiami jadalni. Stali cicho, ale od czasu do czasu było słychać jak ocierali się ubraniami o drzwi. Niewątpliwie, gdyby usłyszeli bardziej podniecone głosy, nie obeszłoby się bez ich wtargnięcia do pokoju z bronią w ręku. Nienawidziła tego rodzaju widoków i do tej pory Darre bardzo starannie oszczędzał jej tej nieprzyjemności.

— Czy uważasz naprawdę, że wszystkie sprawy ludzkie powinny rządzić się zasadami moralnymi? — zapytała konsula chcąc rozmowę przechylić na rzecz Tadeusza. Zaśmiał się najpierw w odpowiedzi, a potem stwierdził:

— Między rozwojem techniki a moralnością istnieje jak dotychczas nieprzezwyciężona jeszcze sprzeczność, a panowanie nad światem daje wyłącznie postęp techniki, umożliwiający gigantyczne produkcje przemysłowe. Państwa i środowiska, które to rozumieją, rzucają się żarłocznie na wszystkie wynalazki, aby uprzedzić wszelką faktyczną i rzekomą konkurencję.

— Nie tylko państwa, również jednostki, jak mogę wnioskować ze swojego smutnego doświadczenia.

D. c. n.)

FELIKS PODSTAWKA do kuzyna na wsi

Jak doświadczenie uczy, bogacz cudzą krzywdą się tuczy

Kochany Macieju!

Nic mi nie piszesz, czy byłeś już na Wystawie Ziem Odzyskanych czy nie, a przecie ta wystawa została przedłużona do Wszystkich Świętych głównie dlatego, ażeby i chłopi, po ukończeniu jesiennych robót w polu, mogli zobaczyć na własne oczy, ile roboty u nas jak to się mówi, na zachodzie odwalono. Doprawdy, bracie, warto się do Wrocławia przejechać, zwłaszcza że bilet w drugą stronę nic nie kosztuje, a ponadto w Hali Ludowej wystawiają dopiero teraz wielkie widowisko z muzyką i tańcami, niby „Pieśni o ziemi naszej". A wiesz ty, Macieju, kto tę pieśń śpiewa? Nie żadne aktory zawodowe, tylko robociarze, występujący w świetlicach fabrycznych, a jeśli ci o tym zaznaczam to dlatego, żeś słusznie doniósł w liście swoim, iż tak jak Związki Zawodowe w miastach, tak Związek Samopomocy Chłopskiej kulturę rozrywkową powinien na wsi rozwinąć, aby człowiek po pracy godziwą zabawę miał gdzie znaleźć.

Tylko, Macieju, jeszcze jedno: można, uważasz, dobrze się bawić i weselić wtedy, kiedy człowieka nic nie gryzie. Nie myślę tu, ma się rozumieć, o pchłach, ale o tych znacznie gorszych robakach, które się w gminie waszej usadowiły. Przewąchałem ja ich nie licho, będąc u ciebie na dożynkach, a teraz się martwię, bo nie wiem: zrobiliście z nimi porządek czy nie? Jak nie — to wesela, braciszku, nie zaznacie, ino same zgryzoty. Będzie z wami, jak mi mówił jeden rodak z Sarbiewa, pow. Płońskiego. Tam też, proszę ja Ciebie, cały zarząd gminny obsiadły pijawki — bogacze. No, i rzecz jasna, nic dziwnego, że nic innego przez cały czas swego urzędowania nie robili, tylko sobie nawzajem ulgi w podatku gruntowym wyznaczali, nacinając skarb państwa na pięć i pół miliona złotych.

Ponieważ takie Sarbiewo w Polsce naszej — niejedno, więc ja się, Macieju, ciebie zapytuję, ile strat przez to kraj i naród chłopski poniósł? Choć buty zdejmiesz, nie obliczysz. A przecie za te ukradzione pieniądze kupę dobrego możnaby dla wsi zrobić. Ot, widzisz, fundusze nawet, być może, znalazły by się, by wam w budowie nawet Domu Ludowego pomóc, a tak — to trudniej. Dopóki się porządku ze wszystkimi złodziejami i wrogami chłopa i robotnika zupełnie nie zrobi.

Twój Felek

ZSCh wiedzie wieś naszą do dobrobytu

Najpotężniejsza chłopska organizacja, jaka kiedykolwiek działała na wsi polskiej

ZSCh liczy obecnie przeszło 1.040.000 członków, przeważnie chłopów drobno i średniorolnych.

W ZSCh zorganizowanych jest przeszło 12.000 członkiń, które jednoczą się w Koła Gospodyń Wiejskich.

Członkowie ZSCh zorganizowani są w 27.123 Koła Gromadzkie. Te jednoczą się w 3.123 organizacje gminne i z kolei w 270 organizacji powiatowych.

Po zlikwidowaniu obszarników pozostali na wsi prywatni handlarze i bogaci spekulanci, wyzyskujący chłopów. Do walki z tym wyzyskiem ZSCh zorganizował spółdzielnie gminne Samopomocy Chłopskiej, które obecnie działają prawie w każdej gminie z przeszło 1.800.000 członkami.

Przy spółdzielniach gminnych ZSCh powstają ośrodki maszyn rolniczych. Ośrodków całkowicie czynnych jest obecnie 1.064 oraz 468 nie całkowicie czynnych, gdyż nie zakończono ich organizacji. Ośrodki maszynowe posiadają 1.077 czynnych traktorów i wiele innych maszyn. Zadaniem ośrodków jest pomoc ubogim chłopom w orce ziemi i zbiórce plonów.

Celem podniesienia sposobów uprawy i hodowli ZSCh organizuje zrzeszenie plantatorów roślin oraz hodowców inwentarza żywego. Obecnie działa 8 zrzeszeń zorganizowanych, a dalsze się organizują.

ZSCh organizuje przez Koła Gospodyń zakładanie dziecińców na wsi, w obecnym roku było przeszło 2.000 czynnych dziecińców i kilkadziesiąt żłobków, co poważnie przyczyniło się do poprawy losu dzieci na wsi i ulżyło kobietom w czasie letnich robót w polu.

ZSCh pracuje nad podniesieniem higieny i stanu zdrowia, na wsi przez zakładanie apteczek i poradni. W roku obecnym ZSCh wspólnie z Ministerstwem Zdrowia zorganizował leczenie chłopów w uzdrowiskach; ogółem 5.000 chłopów będzie wysłanych bezpłatnie do uzdrowisk.

ZSCh pracuje nad podniesieniem kultury na wsi i w tym celu organizuje świetlice, których ilość przekracza 1.570; ZSCh zorganizował 1.014 ludowych zespołów sportowych z przeszło 100.000 członków.

Wszechstronna praca ZSCh ma na celu;

1) Gospodarcze, społeczne i kulturalne podniesienie życia wsi polskiej.

2) Oparcie przyszłości wsi na rozwoju spółdzielczości, przekształcenie zrzeszeń branżowych i ośrodków maszynowych w dobrowolne spółdzielnie produkcyjne samodzielnych gospodarzy.

3) Wskazanie chłopu drogi do wyższych uspołecznionych sposobów gospodarowania, które zapewnią mu trwały dobrobyt i wolność.

Związek Samopomocy Chłopskiej buduje nową wieś, opartą na wszechstronnym rozwoju spółdzielczości.

E. T.

Prawie 30 tysięcy ton nasion siewnych

dostarczono mało- i średniorolnym

W czasie tegorocznej jesiennej akcji siewnej rolnicy otrzymali ponad 20 tysięcy ton nasion żyta i 9.769 ton nasion pszenicy. Nasiona te w stopniu oryginalnym i pierwszych odsiewów dostarczyły Państwowe Zakłady Hodowli Roślin i Państwowe Nieruchomości Ziemskie, a sprzedaż ich przeprowadziła Centrala Rolnicza Spółdzielni poprzez powiatowe związki spółdzielni i spółdzielnie gminne.

Przebieg sprzedaży nasion wskazuje, że rolnicy masowo korzystają z kwalifikowanych nasion siewnych. Dotychczas z ogólnej ilości dostarczonych nasion rolnicy zakupili 95,3 procent żyta siewnego i 85 procent pszenicy siewnej.

Największe ilości rozprowadzono w województwach bydgoskim, poznańskim, najmniejsze zaś w białostockim i olsztyńskim.

Na drodze do dobrobytu

Przekraczamy plany produkcji w przemyśle i rolnictwie

Centralny Urząd Planowania wydał komunikat o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego za trzy kwartały 1948 roku. Z przytoczonych cyfr w tym komunikacie widzimy, że plany zostały wykonane i przekroczone.

Osiągnięte wspaniałe wyniki są owocem wysiłku polskiej klasy robotniczej, techników i inżynierów, pracującego chłopstwa — są owocem zorganizowanego współzawodnictwa pracy, a w pierwszym rzędzie owocem działalności przodowników pracy, którzy w codziennym ofiarnym trudzie budują podstawę ustroju socjalistycznego.

Na podstawie ogłoszonych cyfr widzimy, że wzrosła znacznie produkcja towarów pierwszej potrzeby, a więc obuwia, tkanin lnianych, bawełnianych i wełnianych, żywności i t. p. Oznacza to, że polityka gospodarcza naszego rządu zmierza systematycznie do polepszenia dobrobytu mas pracujących. Rozwijające się gałęzie ciężkiego przemysłu zapewniają równocześnie dalszy wzrost uprzemysłowienia kraju.

Pięknymi osiągnięciami w wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego może się również poszczycić rolnictwo. Dzięki pomocy państwa, wzrastającej wydajności pracy chłopów i sprzyjającej pogodzie rolnictwo osiągnęło o 40 procent wyższe zbiory, aniżeli w roku ubiegłym. Zwiększenie powierzchni zasiewów, lepsza uprawa ziemi w związku z szerszym, aniżeli w latach ubiegłych zastosowaniem maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, mówi o słusznej i celowej polityce gospodarczej naszego rządu.

Ogłoszone w komunikacie cyfry mówią o rozwoju i wzroście produkcji naszego przemysłu i rolnictwa, mówią o tym, że wykonanie planów i zarządzeń państwa, prowadzi nasz kraj do dobrobytu.

W przemyśle obserwujemy równomierny rozwój jego najważniejszych gałęzi. I tak, w wydobyciu węgla kamiennego wykonano plan w 103 procentach, w produkcji ropy naftowej — w 108 procentach, w produkcji rudy żelaznej — w 109 procentach, w produkcji żarówek oświetleniowych — w 112 procentach, w produkcji skór podeszwowych — w 116 procentach.

Stałe wypełnianie i przekraczanie planów w przemyśle i rolnictwie stwarza u nas mocne podstawy na drodze do budowy ogólnego dobrobytu i socjalizmu.

E. T.

Jak powinna pracować poradnia żywieniowa

Siedzibą instruktora poradnictwa żywieniowego jest miejscowość, w której znajduje się mleczarnia. Oprócz pracy terenowej, instruktor udziela również porad w biurze mleczarni (1 dzień w tygodniu). W wypadku gdyby mleczarnia nie posiadała odpowiedniego pomieszczenia biurowego, a w tej samej miejscowości znajduje się lokal Koła Zrzeszenia Hodowców Bydła, instruktor może urzędować w Biurze Zrzeszenia.

Zasięgiem działania instruktora jest zasięg działania mleczarni lub filii, co jest zależne od ilości dostawców i ich ugrupowania w terenie. W zasadzie przyjmujemy, że instruktor bywa w każdym gospodarstwie przynajmniej raz na trzy miesiące. Licząc, że w ciągu jednego dnia można dobrze obsłużyć 8—10 gospodarstw oraz, że ilość dni roboczych (w terenie) wyniesie około 60 dni, można przyjąć liczbę około 600 gospodarstw jako zasadniczą. Liczba ta może być zwiększona nawet 2-krotnie, jeżeli instruktor będzie wyposażony w środek lokomocji.

Celem poradni jest podnoszenie stanu hodowli jakościowo i ilościowo poprzez lepsze żywienie, wychów i pielęgnację inwentarza oraz eliminację sztuk małowartościowych na rzeź. Instruktor jednak nie może ograniczyć się tylko do działalności hodowlanej. Zadaniem jego jest tak pokierować produkcją rolną i tak zorganizować gospodarstwo, aby jak najszybciej stało się ono jak najbardziej wydajne.

Instruktor zatem wgląda w całość gospodarstwa, doradzając, jakie należy zasiać rośliny, aby zwiększyć dochód w gospodarstwie, jak pod nie uprawiać i nawozić, jak trzymać inwentarz i jak go żywić racjonalnie. Układa preliminarze pasz i obsiewów, dopilnowuje ich wykonania i t. p. Poza tym instruktor bierze czynny udział w życiu społecznym wsi poprzez urządzanie odczytów i pogadanek. Udziela on porad poszczególnym gospodarzom przez systematyczne układanie norm żywienia dla każdej krowy na podstawie prowadzenia udojów. Na żądanie gospodarza, za zwrotem kosztów wykonuje analizę na procent tłuszczu każdej krowy oddzielnie. Ustala i realizuje opracowane wspólnie z gospodarzem preliminarze żywienia na okres letni i zimowy, zagospodarowanie oraz uprawę łąk i pastwisk.

Przygotowuje pasze na okres letni i zimowy, a więc opracowuje wspólnie z członkami Zrzeszenia w odpowiednich terminach preliminarze obsiewów roślin pastewnych (wyka zimowa, mieszanki na zielono, koniczyna, słonecznik, kapusta pastewna, okopowe, zielonki na siano itp.).

Radzi przy konserwacji pasz (suszenie na kozłach, racjonalne wykonanie kiszonki, silosowanie pasz itp.).

Przeprowadza dobór jałowizny do chowu, jej wychowów i utrzymanie, dobór buhajów, kalkulację wychowu i żywienia.

Instruktor uczy prowadzenia rachunkowości oborowej według wzorów ustalonych przez Związek Samopomocy Chłopskiej, prowadzenia preliminarzy pasz gospodarskich.

W poradnictwie grupowym winien instruktor realizować następujące zagadnienia: urządzanie systematycznych miesięcznych zebrań i poruszanie na nich zagadnień wykonywanych w poradnictwie indywidualnym.

Udzielanie na zebraniach ścisłych porad technicznych na żądanie członków spółdzielni.

Organizowanie i prowadzenie w terenie: pokazowego żywienia i dojenia. Konkursów wychowu cieląt, czystości mleka, robienia kiszonek, sprzętu siana i suszenia na kozłach, czystości obór, przechowywania obornika i robienia kompostów).

Organizowanie lustracji i wycieczek do gospodarstw hodowlanych nastawionych na opłacalną produkcję mleka i tp.

Utrzymuje kontakt z pracami Przysposobienia Rolniczo-Wojskowego. Wyrabia solidarność u członków spółdzielni, wpaja zasady hodowli, doboru i selekcji, oraz prowadzi preliminarze pasz.

Czytelnicy piszą

Nie wiarygodne, a jednak prawdziwe

Na wsi polskiej utrzymały się jeszcze, a raczej pokutują tu i ówdzie, przestarzałe formy dzierżaw, serwitutów i danin sięgające średniowiecza. Co gorsza, wypadki takie spotyka się jeszcze w majątkach państwowych.

Jest na przykład w powiecie kutnowskim majątek Strzelce, wchodzący w skład Państwowych Zakładów Hodowli Roślin. Majątek jest państwowy, a hoduje się tam jeszcze pozostałości średniowiecza. Proboszcz parafii Strzelce utrzymuje cztery krowy na koszt majątku. Pozatym majątek daje mu do dyspozycji od czasu do czasu parę koni.

Komitet folwarczny sprzeciwiał się podobnym świadczeniom i domagał się wyrzucenia księżych krów z majątku, ale administrator majątku ob. Charebski przedstawił dokumenty, że na podstawie umowy z 1912 roku, zawartej przez dawnego właściciela majątku Strzelce jest rzekomo zobowiązany do świadczeń na rzecz parafii, wzamian za usługi religijne dla robotników, jak chrzty, pogrzeby, śluby itp.

Jak może obowiązywać umowa między obszarnikiem, a parafią, kiedy reforma rolna przekreśliła i obszarników i ich wszystkie zobowiązania? A jednak obowiązuje... Dodać należy, że obowiązuje jednostronnie bowiem robotnicy płacą księdzu osobiście za wszystkie wspomniane wyżej usługi.

W ten sposób prawem kaduka, a raczej dzięki samowoli administratora, majątek państwowy składa daninę człowiekowi który nie ma nic wspólnego z majątkiem.

Sprawą tą zainteresować się powinny odpowiednie władze i Związek Robotników Rolnych.

J. Dobrowolski.

Kury jak gęsi



Ustaloną sławę ma społeczeństwa ferma hodowli drobiu na Ukrainie nosząca nazwę „Osiągnięcia Października". Na zdjęciu widzimy jak Katia Kowalczuk karmi wspaniałe kury, białe i wielkie, jak nasze najpiękniejsze gęsi

Przezwyciężenie błędów źródłem naszej siły

Z przemówienia generalnego dyrektora CZPWł., tow. Wendego na krajowej naradzie aktywu włókienniczego w Łodzi

Na ostatniej ogólnokrajowej naradzie aktywu gospodarczego tow. Minc — zgodnie z uchwałami Plenum KC — wskazał drogę i metody przezwyciężania naszych chorób i błędów, dotychczas popełnianych.

Drogą tą jest krytyka i samokrytyka, której poddajemy naszą działalność na przestrzeni pewnego okresu czasu.

Wskazania te dotyczą wszystkich członków naszej Partii, a więc i my, aktyw partyjny, pracujący w przemyśle włókienniczym, a w szczególności kierownictwo Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, powinniśmy pod tym kątem rozpatrzyć swą dotychczasową działalność, poddać ją krytyce i przeprowadzić samokrytykę.

Musimy tu ujawnić nasze błędy i niedociągnięcia, abyśmy w roku 1949 mieli nakreślone główne kierunki naszej pracy.

Jakie były błędy kierownictwa Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, a więc i moje?

Brak kolegialności

Jednym z zasadniczych braków kierownictwa Centralnego Zarządu była niedostateczna kolegialność w pracy Generalnej Dyrekcji, polegająca na nieumiejętności łączenia pracy zespołowej z zasadą jednoosobowego kierownictwa.

Błąd ten polegał na niedostatecznie ostrym rozgraniczaniu drobnych spraw operatywnych, gdzie wystarczy i gdzie potrzebna jest tylko jednoosobowa szybka decyzja, od spraw zasadniczych, gdzie decyzja powinna zapadać po przedyskutowaniu i po wszechstronnym zorientowaniu wszystkich członków kierowniczego zespołu.

W samym Centralnym Zarządzie niedostateczna kolegialność w pracy kierownictwa powodowała brak koordynacji działalności poszczególnych resortów i poszczególnych Wydziałów.

Oderwanie się od mas

Drugim zasadniczym błędem było oderwanie się kierownictwa Centralnego Zarządu i jego aparatu od mas robotniczych. Wyrażało się to w tym, że nie było zorganizowanego kontaktu z załogami fabrycznymi.

Ani Generalny Dyrektor, ani kierownictwo Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, ani naczelnicy Wydziałów nie uczęszczali systematycznie i regularnie na narady wytwórcze na fabrykach, nie brali udziału w posiedzeniach fabrycznych kół partyjnych, nie kontaktowali się bezpośrednio z Radami Zakładowymi.

Wiadomości z fabryk dochodziły do kierownictwa Centralnego Zarządu w formie jałowych papierków i mało mówiących statystyk, albo ustnie przez filtr hierarchii urzędniczej, na którym osiadały wszystkie codzienne bolączki i potrzeby klasy robotniczej, jak np.: zły stan fabryk, prymitywnych urządzeń higienicznych, brak opieki nad przodownikami, niestworzenie im niezbędnych organizacyjnych i technicznych warunków pracy itp.

Błędy we współpracy Centralnego Zarządu z Centralą Tekstylną

Powstał niewłaściwy, bo biurokratyczny, formalny i konserwatywny wzajemny stosunek pomiędzy Centralnym Zarządem a Centralą Tekstylną. Kierownictwo Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego nie doceniało i nie zawsze chciało zrozumieć rolę Centrali Tekstylnej w usprawnieniu asortymentu i podniesieniu jakości naszej produkcji.

Z chwilą oddzielenia Centrali Tekstylnej stosunek kierownictwa Centralnego Zarządu do niej można określić jako stosunek formalny, biurokratyczny, konserwatywny.

Współpraca z Centralą Tekstylną nie poszła po linii rzeczowej. Z drugiej strony stosunek w Centrali Tekstylnej do przemysłu włókienniczego, a więc i do Centralnego Zarządu, oparty był na pewnych antagonizmach, niewłaściwych w stosunkach między dwiema państwowymi organizacjami.

Przy usuwaniu tych antagonizmów nie powinien wchodzić w grę „prestiż" obu organizacji, gdyż ostatecznym kryterium powinno być usprawnienie produkcji i usprawnienie obsługi konsumenta — szerokich rzesz pracujących. A tymczasem w tej dziedzinie kierownictwo CZPWł. popełniło nie jeden błąd. Jakość naszych wyrobów w ostatnim okresie wykazuje tendencje w kierunku pogarszania się.

Walka o nowe desenie, o nowe, modne artykuły, walka o markę fabryczną jest przez nas prowadzona zbyt ospale i mało energicznie, a w fabrykach ta walka o wprowadzenie na rynek nowości prawie zupełnie zamarła.

Wskutek błędnego stosunku kierownictwa Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego do Centrali Tekstylnej najbardziej ucierpiał przemysł konfekcyjny, co też musimy zapisać na konto naszych błędów.

Zaniedbania w akcji socjalnej

Następnym błędem kierownictwa Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego i moim własnym jest zaniedbanie akcji socjalnej. Dotychczasową naszą pracę na odcinku socjalnym należy określić jako pracę bezplanową, pracę bez jasnego widzenia jej perspektyw, pracę biurokratyczną — nie uwzględniającą najbardziej słusznych, często nawet zagwarantowanych umową zbiorową potrzeb klasy robotniczej.

CZPWł. nie wie dotąd, w jakich fabrykach jakie urządzenia socjalne są zaprowadzone, nie wie, ile procent robotników korzysta z tych wszystkich urządzeń i dla tego nic dziwnego, że nie posiadał planu trzyletniego w tej dziedzinie, a i obecnie nie pomyślał jeszcze o planie 6-cio-letnim rozbudowy tych urządzeń.

Błąd ten musimy czym prędzej naprawić przez stworzenie wspólnie ze Związkami Zawodowymi komisji, która zbadałaby stan urządzeń socjalnych i sanitarnych w fabrykach i ustaliła niezbędne środki poprawy.

Inne nasze błędy

W dziedzinie szkolnictwa zawodowego dostrzegamy inny błąd, *wynikający z braku czujności klasowej, z braku czynnej postawy w walce z wrogą nam ideologią.* Przy zapisywaniu uczniów na politechnikę, do liceum i „technicum", do gimnazjów zawodowych itd. nie przestrzega się ostrego kryterium klasowego.

Skład klasowy wszystkich naszych szkół nie może nas jeszcze zadowolić: zbyt mało tam jeszcze jest przodowników pracy, robotników i dzieci robotniczych. Błędem jest również to, że w programach jeszcze zbyt mało została rozpracowana strona ideologiczna.

Polityka personalna Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego również nie jest wolna od błędów. Prawda, trzeba przyznać, że potrafiliśmy przeprowadzić upartyjnienie naszego aparatu administracyjnego, natomiast nie potrafiliśmy prowadzić konsekwentnej klasowej polityki personalnej.

Drugim błędem jest brak konsekwentnej długofalowej polityki personalnej, która polegałaby na zaznajomieniu się z szerszym gronem ludzi, a przede wszystkim robotników i niższego personelu fabrycznego i systematycznego przygotowywania kandydatów do wysuwania ich na coraz wyższe stanowiska.

Trzecim błędem było to, że Wydział Personalny *jak gdyby nie był zainteresowany we współzawodnictwie pracy i stał na uboczu.* I dlatego Wydział Personalny nie zna naszych przodowników pracy, nie traktuje ich, jako naturalnych kandydatów do dalszego szkolenia, nie pracuje nad nimi i nie wykorzystał tej ogromnej rezerwy naszych kadr zapasowych w swej polityce personalnej.

Dalsze błędy to niedostateczne uwzględnienie kobiet przy obsadzaniu stanowisk oraz nie zorganizowanie konkretnych form dokształcania i samokształcenia dla wysuniętych na te stanowiska. Poważnym niedociągnięciem naszej polityki personalnej był brak czujności klasowej, co spowodowało zaśmiecenie naszego aparatu kierowniczego złodziejami, szkodnikami i klasowo obcym elementem.

Niebezpieczeństwo przenikania wpływów kapitalizmu

Między innymi i na tym tle powstają u nas tendencje do zrastania się poszczególnych ogniw naszego aparatu z wrogiem klasowym. Są na to narażone przede wszystkim te odcinki, które bezpośrednio stykają się z tak zwaną inicjatywą prywatną, jak np. Centrala Zaopatrzenia Materiałowego CZPWł., odcinek budowlany i „Textilimport". Tu warto dorzucić, że nie zlikwidowaliśmy jeszcze szkodliwego i hańbiącego nas tzw. lewego przerobu w przemyśle dziewiarskim, a w szczególności w fabrykach pończoszniczych.

Walkę z nadużyciami, z marnotrawstwem, z nadużywaniem władzy, kradzieżami i defraudacjami, z nieprzestrzeganiem obowiązujących przepisów prowadzi u nas Główny Inspektorat CZPWł. Na ogół należy ocenić pracę Inspektoratu jako dodatnią. Popełniał jednak również błędy, do których należy zaliczyć zbyt *formalny i biurokratyczny sposób przeprowadzania kontroli,* co rzecz prosta, nie ułatwia walki z biurokratyzmem w fabrykach, oraz niedostateczne skoordynowanie działalności kontrolnej z pracami innych Wydziałów CZPWł.

Stąd chaotyczność, brak metody i zbytnia biurokracja przy kontrolach na fabrykach, a ocena działalności zakładów i jego kierownictwa w wyniku kontroli bardzo często bywa przypadkowa, jednostronna i wycinkowa.

O nowy stosunek do współzawodnictwa pracy

Niewłaściwy jest jeszcze nasz stosunek do współzawodnictwa pracy, niedostatecznie bowiem jeszcze uświadomiliśmy sobie fakt, że współzawodnictwo pracy jest jednym z przejawów tych sił rewolucyjnych, które dopiero w Polsce Ludowej zostały wyzwolone.

Jeszcze zbyt formalnie, zbyt wąsko, zbyt biurokratycznie rozpatrujemy współzawodnictwo pracy.

Rozpatrujemy przeważnie — i na tym może polega nasz główny błąd — tylko z punktu widzenia produkcyjnego, tylko z punktu widzenia wydajności pracy, a zapominamy o tym, że socjalistyczne współzawodnictwo pracy polega na nowym ustosunkowaniu się do samej pracy, polega na wyzwoleniu inicjatywy mas, polega na ich czynnym udziale w organizacji samej produkcji, w organizacji życia zakładowego, i że zwiększona wydajność jest tylko wynikiem tej nowej postawy. Współzawodnictwo socjalistyczne jest wynikiem wyzwolenia sił rewolucyjnych proletariatu i powinno być świadomą formą budowy socjalizmu, powinno być czynnikiem, który rewolucjonizuje stosunki w produkcji, i który ostatecznie zrewolucjonizuje i samą produkcję.

Często robotnicy czekają na to, żeby nasza obsługa techniczna stworzyła warunki, umożliwiające im obsługę większej ilości maszyn.

Niech nasi technicy, dyrektorzy produkcji dobrze zastanowią się nad tym zjawiskiem. *Czy kto kiedykolwiek słyszał, aby w ustroju kapitalistycznym robotnik sam domagał się zwiększenia ilości obsługiwanych maszyn?* A u nas zjawisko to jest faktem.

Świadczy to o głębokich przemianach, które dokonały się w świadomości klasy robotniczej i które są wynikiem współzawodnictwa pracy.

Robotnik rewolucjonizuje więc stosunki w produkcji i czy nie wstyd nam tu wszystkim, w szczególności naszemu personelowi technicznemu, że *wleczemy się w ogonie* tego postępu technicznego, którego inicjatorem jest klasa robotnicza?

Czy nie wstyd nam, że dotychczas nie wyszliśmy *na spotkanie* rewolucyjnym tendencjom z dołu z konkretnymi planami technicznymi, które by przyśpieszyły i rozszerzyły bazę działania tych sił rewolucyjnych? Czy nie czas skończyć z *rutyną i konserwatyzmem* technicznym, jaki panuje w naszych fabrykach?

Musimy natychmiast w ciągu 6-ciu do 8-miu tygodni stworzyć w ramach małej racjonalizacji plan modernizacji parku maszynowego na rok 1949, przewidujący zaopatrzenie krosien w aparaty lamelkowe, wprowadzenie szpulek wężykowatych, remont i uruchomienie urządzeń klimatycznych, zaprowadzenie pneumofili, wprowadzenie transportu pneumatycznego, wprowadzenie agregatów na wykończalniach itp. W planie tym powinno być także przewidziane przestawienie maszyn.

Zadania Technologiczne

Musimy szczególnie ostro zwalczać wpływy obcej propagandy, która nierzadko — w szczególności wśród bezpartyjnego, a czasem nawet partyjnego kierowniczego personelu technicznego — znajduje posłuch i głosi, że obniżenie jakości produkcji jest skutkiem współzawodnictwa i ruchu wielowarsztatowego.

Nasi towarzysze technicy powinni to zwalczać nie tylko słowem, ale konkretnymi czynami.

Należy więc przystąpić natychmiast do pracy nad ustaleniem procesów technologicznych we wszystkich naszych fabrykach tak, aby *prace te zakończyć 1-go maja 1949 r.*

Bo jeżeli opracowaliśmy dla naszych wyrobów „warunki techniczne", które odegrały i nadal będą odgrywać olbrzymią rolę w walce o jakość produkcji i które określają, jak powinien ostatecznie wyglądać nasz produkt, to ustalony proces technologiczny powinien określać, w jaki sposób należy w naszych warunkach technicznych produkować dobry towar.

Reżim technologiczny powinien być znany każdemu majstrowi i każdemu robotnikowi.

W ten sposób powstanie *kontrola mas nad procesem technologicznym,* wszyscy będą wiedzieli skąd powstają braki, a tym samym unikną się tych braków.

Niedostatecznie rozwija się praca nad tłumaczeniem i przyswajaniem polskiemu fachowcowi fundamentalnych dzieł radzieckich z dziedziny technologii przemysłu włókienniczego.

Praca Dyrekcji Branżowych

Przechodzę do oceny pracy naszych dyrekcji branżowych. Najważniejszym błędem jest tu *brak decyzji albo raczej bojaźń przed podejmowaniem decyzji* w wielu sprawach oraz *brak szerszego poglądu* na sprawy, a w szczególności na rozwój własnej branży. W wyniku tych dwóch zasadniczych braków często słyszy się ze strony dyrekcji narzekania na brak samodzielności.

Źródłem tych narzekań jest — moim zdaniem — *brak inicjatywy* i to właśnie w sprawach branżowych, gdzie nikt nie ogranicza przecież samodzielności dyrekcji. Brak tej inicjatywy powoduje, że prace dyrekcji branżowych sprowadza się często do wykonywania zarządzeń Centralnego Zarządu.

Z drugiej strony muszę jednak przyznać, że Centralny Zarząd nie zawsze zapraszał dyrekcje branżowe do opracowania poszczególnych zadań, a jeżeli zapraszał je do tych prac, to traktował dyrekcje branżowe często jako konsultantów, a nie jako gospodarzy na swoim odcinku.

Jednakże u samych podstaw wszystkich słabych stron pracy dyrekcji branżowych leży brak dostatecznie ścisłego kontaktu z partią i ze Związkami Zawodowymi. Taki stan rzeczy w dyrekcjach branżowych niewątpliwie w dużej mierze oddziaływa na *zakłady pracy.* W wielu zakładach pracy współpraca pomiędzy dyrekcją, kołem partyjnym i Radą Zakładową nie odbywa się jeszcze na właściwej płaszczyźnie.

Diagnoza to pierwszy krok do wyleczenia

Nie wyliczyłem tu — ma się rozumieć — wszystkich błędów i niedociągnięć w pracy przemysłu włókienniczego. Starałem się wyjawić błędy najważniejsze, zasadnicze, mające swe źródło w tych czterech chorobach, o których mówił tow. Minc w swoim referacie. Czy potrafimy te wszystkie błędy, o których mówiłem, i o których może nie mówiłem, a które towarzysze podczas dyskusji uzupełnią, szybko *naprawić?*

Nie ulega wątpliwości, że tak.

Bo najważniejszą rzeczą przy każdej chorobie, jest *postawienie prawidłowej diagnozy,* która by określiła chorobę.

Najważniejszą rzeczą jest *znaleźć i zrozumieć błędy* i w tym pomogła nam partia i pomógł nam tow. Minc w swoim referacie. Jeżeli błędy te znajdziemy i zrozumiemy je, to mamy wszelkie środki ku temu, ażeby je przezwyciężyć.

Znajomość naszych braków źródłem siły

Nie chciałbym jednak, ażebyśmy chociażby na jedną chwilę, pomimo tych wszystkich błędów, zapomnieli o tym, że mamy przecież *wielkie osiągnięcia.* Osiągnięcia tak wielkie, że nie zawsze nawet zdawaliśmy sobie z tego sprawę, co z kolei może nawet stać się źródłem innego błędu: niedoceniania naszych własnych sił.

A przecież *wykonanie planu trzyletniego* przemysłu włókienniczego, pomimo krakania reakcji krajowej i zagranicznej, *przy odpowiednich naszych wysiłkach jest prawie że zapewnione.*

W naszym przemyśle plan tegoroczny — wg. cen z roku 1937 — za 8 miesięcy wykonały wszystkie branże, a przemysł włókienniczy jako całość wykonał go w 110 procentach.

Nasza produkcja tkanin bawełnianych w miesiącu sierpniu 1948 r. wzrosła w porównaniu z sierpniem 1947 r. o 32 proc., tkanin wełnianych o 33 proc., tkanin lnianych o 35 proc., tkanin jedwabnych o 54 proc.

Jest to tempo nieznane dla krajów kapitalistycznych. Mogą nam powiedzieć, że rozpoczęliśmy nasz rachunek od niskich liczb produkcyjnych powojennych.

Ale tak nie jest, bo już w roku 1948 produkujemy na głowę ludności: tkanin bawełnianych o 69 proc., tkanin wełnianych o 48 proc., tkanin lnianych o 188 proc., a tkanin jedwabnych o 105 proc. więcej, niż w roku 1937.

Ale *nie tylko na głowę ludności produkujemy więcej, ale i w liczbach absolutnych przeciętna nasza produkcja miesięczna w roku 1948 przewyższała przeciętną miesięczną produkcję z roku 1937.*

Co nam pomogło do osiągnięcia takich wyników?

Współzawodnictwo pracy wyłoniło w naszym przemyśle przeszło 11.000 przodowników. I dzięki temu osiągnęliśmy *tempo znacznie szybsze, aniżeli przysłowiowe już tempo amerykańskie.*

A nie jest to przecież kres naszych osiągnięć. Liczby orientacyjne planu 6-cio letniego wróżą nam dalszy — 2—3-krotny wzrost produkcji przemysłu włókienniczego.

Uruchamialiśmy przemysł, organizowaliśmy produkcję i odbudowywaliśmy zniszczone zakłady, projektujemy nowe. Ta praca nie jest łatwa. Taką pracę wielu ludzi robiło przed nami.

Należy sobie jednak uprzytomnić, że budujemy nie tylko przemysł, że *budujemy cząsteczkę ustroju socjalistycznego.*

Należy sobie uprzytomnić, że organizujemy nie tylko produkcję, ale że *wprowadzamy do naszego przemysłu stosunki produkcyjne socjalistyczne.* Tak zrozumiałe zadania nakładają na nas może jeszcze większe obowiązki i ciężary, ale jednocześnie możemy z nich czerpać *nowe siły, nowy zapał i nową energię, bo budujemy socjalizm.*

Akademia

z okazji 30-lecia Komsomołu

Zarząd Łódzki ZMP zawiadamia, że Akademia z okazji 30-lecia Komsomołu odbędzie się w niedzielę, 24 bm. o godz. 9 rano w sali kina „Bałtyk" Zaproszenia wydają Zarządy Dzielnicowe.

Nie zapominajmy o najważniejszym

Na wszystkich dzielnicach, w organizacjach powiatowych odbywają się obecnie zebrania egzekutyw i kół partyjnych poświęcone realizacji uchwały Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej o oczyszczaniu szeregów partyjnych z elementów obcych klasowo i przypadkowych. Koła partyjne usuwają poza ramy organizacji partyjnych szereg ludzi obcych naszej Partii, którzy w sposób przypadkowy przedostali się do naszych szeregów. Można byłoby już wyliczyć całą litanię nazwisk takich ludzi jak dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Miejscowego Prózański, przed wojną dzierżawca kilku kin, który nie tylko nie wykonywał na powierzonej sobie placówce zadań postawionych przez Partię, ale próbował wprowadzić do Partii byłych kapitalistów, aby im ułatwiać ich machinacje; jak dyrektor administracyjno-handlowy Zjednoczenia Przemysłu Kapeluszniczego, były fabrykant, jak Żółtogrodzki Józef, przed wojną aktywny endek i szereg innych.

Zebrania kół wykazują, że członkowie Partii uczą się po nowemu — o wiele czujniej, o wiele ostrzej oceniać pracę organizacji partyjnych i poszczególnych członków Partii. Cały szereg braków, które jeszcze przed kilku miesiącami uchodziły uwadze towarzyszy partyjnych — dziś są dostrzegane i towarzysze z serdeczną troską o rozwój Partii starają się je usunąć, starają się dopomóc towarzyszom, którzy błądzą pozbyć się swych błędów. Bolszewicki oręż krytyki i samokrytyki wchodzi do arsenału codziennej praktycznej działalności naszych organizacji partyjnych jako najważniejsze narzędzie usprawnienia i doskonalenia pracy.

To nie są słowa. Wystarczy być na zebraniach szeregu kół fabrycznych, aby przekonać się o tym, jak wzrosła aktywność szeregowych członków Partii, z jaką pasją bronią oni czystości szeregów partyjnych, jak walczą z uchybieniami poszczególnych towarzyszy partyjnych, z jaką powagą ustosunkowują się do swoich własnych błędów.

Wzruszająca była scena, kiedy na zebraniu jednego z kół partyjnych w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego nr 2 (dawniej Poznański), sekretarz koła wystąpił z krytyką pracy swego ojca, członka tej że organizacji partyjnej, starego Kapepowca i zażądał udzielenia mu nagany za opuszczenie się w pracy partyjnej, za nieprzychodzenie na niektóre z posiedzeń partyjnych, za niesystematyczne czytanie prasy partyjnej. Towarzysz sekretarz wypominał swemu ojcu że on, który wychował go w duchu rewolucyjnego marksizmu, w duchu przywiązania do Partii i oddania sprawie robotniczej, który dawniej świecił mu przykładem, obecnie pełniąc stanowisko majstra, nie ujawnia dostatecznej aktywności. Trzeba też było być przy samokrytyce ojca, który przyrzekł swe błędy naprawić, i który przyznał, że należy mu się nagana, aby zrozumieć, jak wiele zmieniło się i zmienia w życiu naszych organizacji parytjnych.

Bo co jest szczególnie ważnego — organizacje partyjne nie tylko oczyszczają swe szeregi z elementów obcych i przypadkowych w toku obecnej kampanii, ale usuwają szereg niedomóg, jakie istniały w ich i życiu i pracy codziennej. Nie uczęszczanie na zebrania partyjne, nieregularne płacenie składek, nieczytanie prasy partyjnej, brak dyscypliny partyjnej wytykany jest poszczególnym towarzyszom i ci, nie w słowach już ale w czynach starają się szczerze swoje błędy naprawić. Wychodzi to rzecz prosta na zdrowie organizacji partyjnej. Możemy stwierdzić wzrost poczucia odpowiedzialności wszystkich towarzyszy za powierzoną sobie pracę. Jest to niewątpliwie poważny dorobek.

Byłoby jednak błędem nie widzieć pewnych istotnych braków w prowadzonej obecnie akcji oczyszczania szeregów partyjnych od elementów obcych. Przede wszystkim na szeregu dzielnic partyjnych towarzysze nieprawidłowo rozplanowali swoje prace i nie sięgnęli w akcji oczyszczania przede wszystkim do tych organizacji partyjnych, które są szczególnie zaśmiecone elementami obcymi i przypadkowymi, a więc do kół przy instytucjach gospodarczych różnego rodzaju, do kół terenowych i tym podobne. Fakt ten osłabia w pewnym stopniu rozmach akcji oczyszczania, zwłaszcza w najważniejszym, początkowym jej stadium. Pozwala to w pewnej mierze obcym elementom w naszej Partii zyskać na czasie i wykorzystać ten zysk na czasie dla lepszego zamaskowania się i ukrycia się w ten sposób przed uderzeniem.

W niektórych ogniwach organizacji partyjnej towarzysze nie przejawiają jeszcze dostatecznej czujności klasowej i przejawiają liberalny stosunek do elementów obcych klasowo. Dla przykładu przytoczymy dziś fakt, że aktyw Dzielnicy Śródmiejskiej Prawej nie potrafił jakoś dostrzec, że dotychczasowy członek Komitetu Dzielnicowego, Rozenbaum, powiązany jest z elementami kapitalistyczno-spekulacyjnymi i nie wyciągnęli właściwych wniosków z tego faktu. Bywają też wypadki zbyt pochopnych decyzji, jak to było na przykład w PZPJG nr 8, gdzie usunięto z Partii czternastu towarzyszy robociarzy za to tylko, że nie przyszli parę razy na zebrania. Jest to oczywiście, pozycja niesłuszna, niesprawiedliwa, niezgodna z uchwałą Komitetu Centralnego i musiała też być niezwłocznie zmieniona.

Wydaje się też, że nie wszyscy towarzysze dostrzegli, że wrogie nam klasowo reakcyjne elementy próbują wykorzystać akcję oczyszczania Partii w tym celu, aby obrzucić oszczerstwami poszczególnych najofiarniejszych towarzyszy partyjnych, aby podważyć w ten sposób ich autorytet wśród bezpartyjnych, aby poderwać tu i ówdzie autorytet organizacji partyjnej. Takie oszczercze wystąpienia miały już gdzie niegdzie miejsce i też nie wszędzie zostały w sposób zdecydowany odparte.

Wydaje się nam, że trzeba, aby towarzysze zastanowili się nad wspomnianymi wyżej niedostatkami i brakami w dotychczasowej kampanii oczyszczania szeregów naszej Partii od elementów obcych klasowo i przypadkowych i niezwłocznie postarali się usunąć te braki.

Trzeba, aby każdy wniosek o usunięcie z Partii był bezstronnie rozpatrzony na egzekutywie, a potem na kole partyjnym, następnie zaś został rozważony i ostatecznie zatwierdzony przez wyższe instancje partyjne. (Komitet Miejski, Kom. Wojewódzki). **DECYZJE PODEJMOWAĆ NALEŻY TYLKO W WYPADKU UDOWODNIENIA WINY.**

Pamiętać także należy, że oczyszczania szeregów partyjnych, uzdrawiania ich nie można ograniczać wyłącznie do wykluczania — w pewnych wypadkach należy stosować i inne kary statutowe.

E. Uzdański

Wieś bułgarska przy pracy

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Gdy tylko auto nasze zatrzymało się na skraju wsi Kruszewo — wszystko się nam odrazu pomieszało. Przybyliśmy tu, by zaznajomić się z dniem dzisiejszym i dniem jutrzejszym wsi Kruszewo — wsi bułgarskiej, a zza szkła tablicy, wiszącej na ścianach wielkiego Domu Spółdzielczego, spojrzał na nas dzień wczorajszy tej wsi i **dzień wczorajszy Bułgarii.** Dzień wczorajszy Bułgarii — to znaczy jej **walka,** jej walka z reżimem faszyśtowskim, z okupantem hitlerowskim, jej **walka o wolną Bułgarię.**

„Ten kto ginie w walce o wolność ten nie umiera" — któż w Bułgarii nie zna tego patetycznego, a jakże prostego zarazem dwuwiersza poety ludowego Bułgarii Christo Botiewa? I te właśnie słowa zamieszczone na tablicy przemawiają do nas 23-ma parami oczu, 23 prostymi, młodymi i starymi, chłopskimi twarzami. Czytamy podpisy pod portretami zamieszczonymi na tablicy: „Cwiatko Stojków, dowódca oddziału partyzanckiego padł 13.7. 1943 r. w okolicy Kruszewa, Piotr Naczew, sekretarz Związku Młodzieży Robotniczej w Kruszewie, umarł od rany 17.7 1943 r. itd. Partyzanci, „jantacy" tj. tacy, którzy pomagali partyzantom i ukrywali ich w razie potrzeby, ochotnicy na froncie walki z Niemcami. Patrzą na nas mądre chłopskie oczy z pomarszczoną od starości twarzą Ilji Bielczewa i młodziutkie 17 i 19-tnie uśmiechnięte, pełne jeszcze ciekawości życia twarze RMS-owców (członków Związku Młodzieży Robotniczej) Iwana Włajewa, i Stefana Stanewa.

Kto ginie w walce o wolność... „Dziś, wasze marzenia stają się żywym dziełem narodu" — głosi pod ujętymi w gwiazdę pięcioramienną fotografiami bohaterów napis, zredagowany przez tych, którzy pozostali. „My, kruszewianie, przyrzekamy, że oddamy wszystkie nasze siły **realizacji waszych marzeń — budowie socjalizmu".**

Tak 530 rodzin wsi Kruszewo wspomina w czwartą rocznicę śmierci swych 23 rodaków, którzy „nie umarli", bo „zginęli w walce o wolność". Mieszkańcy Bułgarskiego Stalingradu" — bo tak właśnie chcą wieś swoją nazwać kruszewianie — bacznymi oczyma patrzą na swój dzień wczorajszy i na swój dzień jutrzejszy: dzień spełnienia marzeń wsi bułgarskiej.

* * *

Na murze tego samego Domu Spółdzielczego widnieje napisane dużymi czerwonymi literami hasło: „Przez TKZS do socjalizmu..

TKZS czyta się: Trudowo Kooperativno Ziemiedelsko Stopamstwo, a znaczy po prostu — Spółdzielcze gospodarstwo rolne. TKZS w Kruszewie jest młody, istnieje dopiero od sierpnia 1945 r. Ale w odległej o sto kilkadziesiąt kilometrów wsi Słatina TKZS powstał w roku 1941.



W roku 1941? — Żądaliśmy objaśnień, my nie znający, lub zbyt powierzchownie znający nową historię Bułgarii — przybysze z zaprzyjaźnionej Polski. Nie wiedzieliśmy bowiem, że spółdzielczość rolnicza ma w Bułgarii tradycję, że stanowiła rzeczywiście, jak to napisane jest w owym nekrologu rocznicowym, przedmiot marzeń chłopa bułgarskiego. I nie tylko marzeń, lecz przedmiot walki.

Oświecony chłop bułgarski dawno już był świadom tego, że przy prymitywnych środkach gospodarki na swym niewielkim skrawku ziemi nie da rady. Oświecony i dojrzały politycznie chłop bułgarski widział jeszcze w okresie dyktatury faszystowskiej, że wyżyć na roli potrafi **tylko przy racjonalnej gospodarce.** Że trzeba kopać kanały by — w tym kraju częstych posuch — sztucznie je nawadniać. Że potrzebne są traktory, siewniki, żniwiarki, by **unowocześnić technikę pracy rolniczej.** Że trzeba, gdzie to tylko jest możliwe, przejść na gospodarkę intensywną. A tego wszystkiego chłop nie potrafi zrobić, gdy jest sam. I dlatego chłopi bułgarscy zaczęli się zrzeszać i pracować **wspólnie.**

Nie wiedzieliśmy tego, że w **Bułgarii spółdzielnie rolnicze powstały jeszcze w okresie dyktatury faszystowskiej, wbrew dyktaturze faszystowskiej i w walce z dyktaturą faszystowską.**

Co sądzili owi radykalni działacze chłopscy, z inicjatywy których powstawały prześladowane przez rząd i borykające się z trudnościami TKZS-y? Czy byli na tyle naiwni, że oczekiwali od ówczesnej spółdzielczości radykalnego rozwiązania sprawy wiejskiej w Bułgarii? — Nie, bynajmniej. — Nasza ówczesna walka o spółdzielczość była czymś w rodzaju walki kasy robotniczej o reformy społeczne — informują słatińscy TKZS-owcy. Jak każdy wygrany strajk ekonomiczny powodował pewną, acz niewielką poprawę bytu klasy robotniczej, tak każda zdobyta przez nas pozycja w walce o spółdzielczość poprawiała nasz byt: **po pierwszym roku wspólnej pracy mieliśmy już wzrost naszych plonów o 20—30 procent.** Ale nie to było najważniejsze. Ważniejsze było to, że walka o utrzymanie spółdzielni miała cechy akcji politycznej, cechy walki o obalenie władzy kapitalistów i obszarników, posiada cechy **walki o obalenie dyktatury faszystowskiej.**

Czy nie ma w tym przesady? — pytamy sami siebie. Nie, nie ma. Przekonywuje nas o tym historia choćby owego TKZS-u (spółdzielni rolniczej) w Słatinie. Na początku, tj. w roku 1941 przystąpiło do niej 150 gospodarzy mało i średniorolnych. Ale w tymże roku 1941 został zesłany do obozu koncentracyjnego Boczo Ilijew, gospodarz ze wsi Słatina inicjator i twórca TKZS-u, obecnie — jego honorowy przewodniczący, poseł do parlamentu i dyrektor Centrali Związków Spółdzielczych. Zesłany — za co? — Za to właśnie, że był inicjatorem i twórcą TKZS-u. Za to, że ówczesna rewolucyjna i świadoma swoich celów spółdzielczość rolnicza godziła w ustrój — **wytwarzała zorganizowaną klasę biednego chłopstwa.** I został zesłany **po to,** by bez jego autorytetu i talentu organizacyjnego spółdzielnia rozpadła się.

Spółdzielnia nie rozpadła się. Nie było ani jednego członka, który by wyraził chęć wystąpienia.

— Czy to nie przypomina wam mocnej klasowej solidarności robotników, którzy postanawiają dalej strajkować po aresztowaniu ich przywódcy? — pyta tow. Żelezko Żelezkow, dyrektor TKZS-u w Słatinie.

Ponieważ nie pomogło zesłanie Boczo Ilijewa — w roku 1943 z polecenia rządu zesłano do obozu jeszcze 41 członków TKZS-u. Ale TKZS wytrwał. Pozostali spółdzielcy pracowali tym intensywniej — by móc wyżywić siebie i rodziny swoich zesłanych towarzyszy.

Antyfaszystowskie powstanie 9 września 1944 r., obalenie dyktatury i powstanie rządu demokratycznego stworzyło **nowe perspektywy** przed spółdzielnią w Słatinie i przed pozostałymi powstałymi w walce z faszyzmem spółdzielniami rolniczymi. I przed całą wsią bułgarską.

A. Perłowski

To i owo

Apel do parafian

Co prawda ksiądz jest osobą pełnoletnią, dojrzałą, świadomą na ogół swych czynności, jednak gdy sławetny publicysta katolicki, p. Majdański, domaga się, by mimo to księdza wychowywać i pouczać, powiemy, oczywiście: niechtam, zgoda, nie mamy nic przeciwko temu. Tylko jedno musimy zgłosić zastrzeżenie: p. Majdański („Słowo Powszechne" Nr 288 — „Księdza wychowuje parafia") żąda, by parafianie urabiali osobę, jak to się mówi, duchowną. A to wcale, proszę pana Majdańskiego, nie jest takie proste.

Ot, w tych dniach wyczytaliśmy np. bardzo ciekawą i pouczającą historię w „Dzienniku Ludowym". Właśnie o księdzu, który znalazł dojście do dzisiejszego człowieka i cieszył się u niego wsparciem moralnym i „wychowawczym". Jest to — czemu by go nie wymienić z nazwiska? — młody wikary Leopold Mosak. Udał się on bardzo parafii w Kosowie Lackim. Nie zdzierał za śluby, chrzciny i pogrzeby, nie podżegał zupełnie z ambony, zamiast koronkowych robótek politycznych jął się zdrowej, pożytecznej pracy kulturalno-społecznej nad wiejską młodzieżą, organizując koła: dramatyczne, sportowe, PCK. „Sam prowadził — cytujemy za „Dziennikiem Ludowym" — wychowanie fizyczne w zespole, sam grywał z chłopcami w piłkę. Pomagał w urządzaniu przedstawień. Pieniądze za bilety obliczał zawsze komisyjnie, z delegatami młodzieży. Poznali więc ludzie, że za „mamoną" nie przepada."

No, i cóż z tego, że ks. Mosak — jak chce p. Majdański — był „wspierany i wzmacniany" przez całą parafię? Cóż z tego, że był „dobrze wychowanym" i właściwie postępującym księdzem? Za to właśnie został odwołany z Kosowa przez... Kurię Biskupią. Kuria Biskupia bardzo nie lubi takich księży jak wikary Mosak. Przede wszystkim za nieprzestrzeganie taksy kościelnej. Następnie, być może, również za właściwy (zdaniem parafian), a niewłaściwy (dostojnym zdaniem Kurii) stosunek do młodzieży. Bo tak się jakoś dziwnie składa, że — jak to przypomniał we wczorajszym „Głosie" B. D. na marginesie różnych „Brzydkich spraw" — zarówno Bracia Albertyni, jak ks. Klenowski z Gliwic czy ks. Welcel, którzy z chłopcami „bawili się" w zupełnie coś innego, niż piłkę — ze stanowisk swoich przez zwierzchność kościelną bynajmniej nie byli ruszeni.

MORAŁ: niechże więc publicyści katoliccy w rodzaju p. Majdańskiego, pisząc o „wychowaniu" księży — poruszają zwłaszcza sprawę pewnych hierarchicznie wysokich czynników, które mają bądź co bądź wpływ na tychże księży... demoralizację. To jest bardziej potrzebne niż apele — do parafian. Sprawa morale duchowieństwa bynajmniej nie od parafian zależy.

E. Tam.

Przodownicy PZPB Nr 17

Dlaczego tkalnia nie wykonuje planu?

W dziesiątym etapie indywidualnego współzawodnictwa pracy w PZPB nr. 17 odznaczono nagrodami 30 osób.

W zakładach tych większość robotników zatrudniona jest w tkalni. Nic więc dziwnego, że lwia część nagród przypada na tkaczki.

W oddziale pierwszym w wyniku analizy pracy poszczególnych pracownic przyznano 3 *komplety nagród.* Pierwsze nagrody otrzymały Józefa Rózga, Maria Dudek i Józefa Bartniak. Drugie miejsca zdobyły: Wiktoria Lelokin, Stanisława Fortuna i Wiktoria Rzepkowska, a trzecie: Stefania Fogiel, Janina Włochyńska i Helena Król.

W oddziale drugim tkalni przyznano również trzy komplety nagród. Nagrody pierwsze otrzymali: Antoni Biliński, Aniela Banaszkiewicz i Eugeniusz Malinowski, a drugie: Bronisław Milczarek, Stefania Kowalczyk i Maria Drożdżewska. Pozostałe nagrody otrzymały Maria Winowicz i Maria Marciniak. Trzecią nagrode otrzymał Kazimierz Różycki.

Wśród *prządek* pierwsze miejsca zdobyły: Genowefa Smulik i Bronisława Wójt, a dalsze Maria Łucwik, Helena Kwaśniewska, Helena Wróbel i Weronika Iwanek.

We współzawodnictwie *wrzecioniarek* zwycięstwo odniosły: Bronisława Piechowicz, Franciszka Kozioł oraz Władysława Jagiełło.

W dziesiątym etapie współzawodnictwa w PZPB nr. 17 brali również udział *majstrowie tkaccy.* W tej kategorii pierwsze miejsce zdobył Józef Górski, a dalsze Józef Gulaj i Zygmunt Wąsowski.

Wysiłek przodowników pracy sprawił, że przędzalnie PZPB nr. 17 wypełniły w tym czasie plan z niewielką nawet nadwyżką.

Natomiast *w tkalni* plan, podobnie jak i w poprzednich miesiącach, pozostał *niewykonany,* nie bacząc na ofiarny trud najbardziej przodującej części załogi.

Zbadaniem przyczyn systematycznego niewykonywania planu w tkalni winien się zająć w końcu CZPWł. i Związki Zawodowe.

Głos Kobiet

Czołowym zadaniem organizacji kobiecych jest praca ideologiczna i podnoszenie świadomości politycznej wśród najszerszych mas kobiecych

Organizacje kobiece przy pracy

Wojewódzka odprawa instruktorek i przewodniczących kół L-K.

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Łodzi wojewódzka odprawa instruktorek i przewodniczących kół Ligi Kobiet oraz instruktorek Kół Gospodyń Wiejskich Związku Samopomocy Chłopskiej. Wzięły w niej liczny udział reprezentantki terenowych ogniw obu wyżej wymienionych organizacji. Obradom przewodniczyła ob. Duniakowa. Uczestniczki zebrania złożyły szczegółowe sprawozdania dotyczące całokształtu prac przeprowadzonych w terenie. Na podkreślenie zasługuje rozwijająca się współpraca między terenowymi placówkami Ligi Kobiet a Kołami Gospodyń Wiejskich. W wielu powiatach prace obu tych organizacji zazębiają się ściśle i współdziałanie nad podniesieniem poziomu uświadomienia kobiet daje jak najlepsze rezultaty.

Na zebraniu wygłoszono szereg referatów, dotyczących spraw organizacyjnych, bieżących planów pracy i zagadnień ideologicznych oraz przedyskutowano zagadnienia szkoleniowe i spółdzielcze. Dłuższy referat omawiający dotychczasową działalność Ligi Kobiet i zadania do realizowania na najbliższą przyszłość, wygłosiła posłanka, ob. Orłowska. Podkreśliła ona konieczność większego zainteresowania się poszczególnych kół Ligi Kobiet bolączkami bytowymi, które wyłaniają się tak w fabrykach, jak i wśród gospodyń wiejskich — małorolnych i średniorolnych. Dotychczas wiele kół Ligi Kobiet prowadziło działalność o charakterze filantropijnym nie usiłując rozwiązywać tych zagadnień bytowych drogą właściwie prowadzonej interwencji i współdziałania z innymi organizacjami. Wiele terenowych zarządów w niedostatecznej mierze współdziała dotychczas z miejscowymi placówkami Opieki Społecznej, RTPD i innymi zaniedbując wspólne planowanie niezbędnych dla danego terenu instytucji Opieki nad Matką i Dzieckiem. Referentka podkreśliła, że wobec słabej pracy, niektóre zarządy powinny zostać rozszerzone.

Wprowadzić do nich należałoby aktyw kobiecy powiązany z życiem terenu. Niezmiernie ważnym zagadnieniem w pracy organizacji kobiecych jest praca ideologiczna i podnoszenie świadomości politycznej wśród najszerszych mas kobiecych. Jest to zagadnienie kluczowe na obecnym etapie. Prace na tym odcinku muszą być prowadzone w znacznie intensywniejszym tempie, niż to się działo dotychczas.

Idziemy po drodze budowy ustroju sprawiedliwości społecznej. Stojące przed nami zadania zostaną zrealizowane przy masowym udziale kobiet. Dlatego też sprawa uświadomienia mas kobiecych i zbudowania ich czynnej postawy w walce o lepsze jutro jest sprawą niezmiernie ważną. Nad wygłoszonymi referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierały głos liczne uczestniczki narady.

Kobiety w przemyśle czechosłowackim

Do realizacji dwuletniego planu gospodarczego w Czechosłowacji w znacznej mierze przyczyniły się kobiety. W październiku 1947 r. tworzyły kobiety w Czechach i na Morawach 28,7 proc. ogółu zatrudnionych w przemyśle, na Słowaczyźnie 20,4 proc.

Kobiet pracujących zarobkowo w Czechosłowacji jest 2.031.022 na ogólną liczbę 6.254.363, czyli że każda trzecia kobieta w Czechosłowacji pracuje zarobkowo.

Jak się UBRAĆ



Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym czytelniczkom kilka sukienek odpowiednich dla podlotków.

Młode dziewczęta nie powinny stroju swego wzorować na ubiorach dojrzałych już kobiet. Zbyt długie suknie, skomplikowane przybrania są nieodpowiednim dla tego wieku strojem. Dziewczęta w wieku lat 14—17 powinny nosić suknie i okrycia przykrywające kolana. Śmiesznie wygląda młoda dziewczyna w długiej, poniżej łydek opadającej sukience. To samo dotyczy przybrań: sukienki młodych dziewcząt, jako jedyne przybranie mogą mieć guziki i ewentualnie jasny kołnierzyk, rozjaśniający ciemną całość sukienki.

Bardzo odpowiednim strojem dla podlotków jest dwuczęściowy ubiór składający się z bluzki i spódniczki. Prostota ubrania młodych dziewcząt nie jest jednoznaczna z pozbawieniem tych strojów elegancji. Na sukienki nadają się: wełny i to zarówno wełny ciemne jak i jasne. Zawsze schludnie i elegancko wygląda sukienka granatowa, brązowa, szafirowa, bądź też jasno szara lub piaskowa. W tym wieku nie należy do garderoby wprowadzać tkanin kosztownych, ciężkich jedwabi, aksamitów itp. Zademonstrowane na rysunkach sukienki nadają się dla dziewcząt w wieku szkolnym. Różnorodność fasonów umożliwi wybranie odpowiedniego modelu dostosowanego do wzrostu, tuszy i ogólnej sylwetki młodej dziewczyny. Przy



braniem zademonstrowanych sukienek są, jak widzimy, jasne kołnierzyki, barwne kokardy, szaliczki. Na sukienkę dla podlotka spożytkować może każda matka swoje stare suknie po wprowadzeniu odpowiednich dla tego wieku adaptacji.

Będziemy rozsądne i oszczędne

Konieczność ekonomii w zużywaniu elektryczności

Ostatnio wydane zarządzenia Elektrowni Łódzkiej wprowadzają szereg ograniczeń w zużyciu prądu elektrycznego w gospodarstwach domowych. Zostały one wywołane koniecznością zachowania w okresie jesienno-zimowym, kiedy dni są krótsze, a zużycie elektryczności wzrasta, **rezerw energii elektrycznej na potrzeby przemysłu.** Z wprowadzonymi ograniczeniami w zużyciu prądu elektrycznego dla celów domowych muszą poważnie liczyć się gospodynie, gdyż nie przestrzeganie wyznaczonych norm elektryczności spowodować może wydatne podniesienie kosztów oświetlenia mieszkań.

Normy oświetleniowe przewidują zużycie dla mieszkań jedno-izbowych 20 kwh miesięcznie, dla dwu-izbowych 25 kwh, dla trzy-izbowych 35 kwh dla większych mieszkań 45 kwh. Wprowadzając ograniczenia w zużyciu prądu w gospodarstwach domowych przewidziano i to, że w rodzinach obarczonych małymi dziećmi, zużycie energii elektrycznej się zwiększa ze względu na konieczność częstego przygotowywania posiłków. Dlatego też na każde dziecko przewidziano dodatkowo 8 kwh energii elektrycznej na miesiąc.

Nie wszystkie gospodynie domów orientują się jakie ilości energii elektrycznej są zużywane w domu. Przy oświetleniu 100 watt tzn. gdy dwie żarówki o mocy 40-tu i 60 watt umieszczone w dwóch posiadanych izbach, świecą przez 4-ry godziny dziennie bez przerwy wówczas zużyjemy 12-cie kwh miesięcznie i pozostanie nam rezerwa w wysokości 13 kwh (w mieszkaniu dwu-izbowym) na żelazko elektryczne grzejnik i płytkę elektryczną.

Ażeby ilość pozostawionej do dyspozycji w gospodarstwach domowych energii elektrycznej nie była przekraczana co pociągnie za sobą automatycznie poważne zwiększenie rachunków za elektryczność, gdyż każda kilowatgodzina wypalona ponad normę kosztować będzie nie dwa, ale 25 zł, należy zarówno dla celów oświetleniowych, jak i dla potrzeb gospodarstwa domowego **posługiwać się oszczędnie elektrycznością.** W tym celu pomyśleć by należało o wymianie silnych żarówek na słabsze, zastosowaniu do prac wymagających większego światła, lamp stojących lub nisko zawieszonych opatrzonych odpowiednim kloszem, który by światło kierował na miejsce, w którym dana praca jest wykonywana.

Przy używaniu płytki elektrycznej bądź żelazka elektrycznego nie należy niepotrzebnie czynności tych przedłużać.

Dotychczas wiele gospodyń ze względu na stosunkowo niewysokie opłaty za elektryczność w niedostatecznej mierze zwracało na to uwagę.

Należy pamiętać o tym, by niepotrzebnie nie pozostawiać zapalonych żarówek w pomieszczeniach, w których nikt nie przebywa. Wiele gospodyń dotychczas niezbyt skrupulatnie tego obowiązku przestrzegało. Ponadto w imię interesu ogółu wiele prac gospodarczych wykonywanych przy pomocy aparatów elektrycznych powinno zostać przesuniętych na godziny wieczorowe, w których przeciążenie sieci elektrycznej jest najmniejsze.

Ze względu na to, że większość używanych w gospodarstwach domowych aparatów elektrycznych zużywa dość dużo energii należałoby w okresie ograniczeń zużycia elektryczności zaniechać używania elektroluksów i innych aparatów, a nawet zastąpić żelazko elektryczne (w wypadkach kiedy będziemy miały do czynienia z prasowaniem większej ilości bielizny przychodzącej z prania) żelazkiem, grzanym na gazie lub węglu. Jedynie przy jak najdalej posuniętej ekonomii w zużyciu elektryczności w gospodarstwie domowym unikniemy zachwiania równowagi naszych budżetów, gdyż przekroczenie przyznanych norm prądu będzie odbijać się poważnie na naszych kieszeniach.

Czy możliwy jest bezbolesny poród?

Medycyna radziecka walczy o pełną radość macierzyństwa

Czy radości macierzyństwa musi towarzyszyć koszmar bólów porodowych? W Związku Radzieckim, gdzie kobieta ciężarna otaczana jest najtroskliwszą opieką, od wielu lat prowadzi się intensywne badania w kierunku uwieńczone już dotychczas **poważnymi osiągnięciami.** W dwumiesięczniku „Kobieta radziecka" znajdujemy kilka interesujących na ten temat wypowiedzi najwybitniejszych w tej dziedzinie autorytetów naukowych.

Profesor E. Kwater, dyrektor kliniki akuszeryjno-ginekologicznej Moskiewskiego Instytutu Medycznego stwierdza: przed wojną nasi akuszerzy dużo i skutecznie pracowali nad zagadnieniem uniknięcia bólów porodowych. Sprawdzano działanie wszystkich znanych środków znieczulających i zaczęto stosować dla usunięcia bólów porodowych te które przynoszą najmniej szkody matce jak i noworodkowi. Zadaniem radzieckiej nauki akuszeryjnej jest kontynuowanie i pogłębienie tych badań.

Profesor B. Michajłow, naczelny akuszer i ginekolog Ministerstwa Zdrowia ZSRR mówi: nawet zwykłe opatrunki przeprowadza się w wielu naszych klinikach bezboleśnie. W sali opatrunkowej podobnie jak w sali operacyjnej nie powinno być krzyków i jęków wywołanych bólem. Dlaczegóż więc jeszcze niektórzy lekarze i akuszerki z obojętnością przypatrują się mękom jakie przechodzi kobieta rodząca. Czyż nie należy uwolnić jej od tych cierpień. Niektórzy fizjologowie i akuszerzy uważają, że bóle przyczyniają się do przyśpieszenia porodu, gdyż w czasie ich trwania wydzielają się substancje przyśpieszające przebieg porodu. Słuszność tego stanowiska nie jest bynajmniej potwierdzona naukowo. Poza tym arsenał środków leczniczych, którymi dysponuje współczesna medycyna pozwala na przyśpieszenie porodu bez konieczności zachowania bólów. Jednym z najlepszych środków czyniących poród bezbolesnym jest „gaz rozweselający" (podtlenek azotu o wzorze N_2O). Musimy jak najszybciej przystąpić do produkcji aparatury koniecznej dla wytwarzania tego gazu, aby weń zaopatrzyć wszystkie domy położnicze.

Profesor Seredinkow doktor nauk medycznych oświadcza: jeszcze przed 9 z górą laty w dwóch Instytutach Ochrony Macierzyństwa w Moskwie i Iwanowie stosowano u tysięcy kobiet środki uśmierzające bóle porodowe. Przeprowadzone przez nas obserwacje w tych klinikach obaliły stare wyobrażenia o bezpośredniej zależności siły skurczów porodowych od bólu. Uczulenie na ból można oddzielić od siły skurczy mięśniowych i jak z tego wynika można śmiało przeprowadzić normalny poród bezboleśnie. Rzecz jasna, że akuszeryjne uśmierzanie bólu nie jest podobne do chirurgicznego. Masowe stosowanie środków umożliwiających bezbolesny poród wymaga specjalnego przygotowania lekarza, akuszerki, pielęgniarki i sanitariuszek. Przy uśmierzaniu bólów porodowych konieczna jest kontrola lekarza, zwłaszcza pediatry, który winien uczestniczyć w wyborze odpowiedniego środka znieczulającego i metod jego zastosowania. Wszystkie bowiem środki narkotyczne dostające się do krwi matki zostają przeniesione do krwi płodu.

Jak widzimy medycyna radziecka robi wszystko w tym kierunku, by umożliwić kobietom bezbolesny poród. Śladem osiągnięć naukowców i lekarzy radzieckich idą i nasze kliniki położnicze. Już i w Łodzi w klinice położniczej Czerwonego Krzyża stosowany jest przy porodach z najlepszym skutkiem „gaz rozweselający"

Wędrówka po POLSCE

ZAKOŃCZENIE KONKURSU BALONIKÓW WZO

Atrakcyjny konkurs baloników WZO, który trwał od 26 września do 17 października rb. został zakończony ustaleniem najdłuższych przelotów. Z 48 baloników przesłanych pocztą, jury konkursowe przyznało za najdłuższe przeloty:

pierwszą nagrodę — kupon na ubranie, posiadaczowi karty uczestnictwa Nr 320 ob. Więcławskiemu Andrzejowi z Wrocławia, którego balonik wylądował w Białymstoku, drugą nagrodę — teczka ze świńskiej skóry, posiadaczowi karty uczestnictwa Nr 326 ob. Worotniakowi Józefowi, którego balonik wylądował w Przemyślu, trzecią nagrodę zaś — serwis porcelanowy do kawy, otrzymała Jackow Danuta z Wrocławia. Balonik jej wylądował w Zarszynie w pow. sanockim.

ELEKTRYFIKACJA WSI W WOJEW. GDAŃSKIM

W gdańskim Okręgu Zjednoczenia Energetycznego prowadzone są obecnie prace przy elektryfikacji 30 wsi. Zjednoczenie to od chwili zakończenia działań wojennych zelektryfikowało 1.336 wsi w województwie, z wyłączeniem powiatów: elbląskiego, sztumskiego, malborskiego i kwidzyńskiego.

WYSTAWA MICKIEWICZOWSKA

W związku z przypadającą w tym roku 150-tą rocznicą urodzin Adama Mickiewicza, Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Warszawie organizuje wystawę, ilustrującą życie i twórczość wieszcza.

Wystawa będzie miała charakter objazdowy i odwiedzi kolejno przedmieścia Warszawy, zamieszkałe przeważnie przez ludność robotniczą. Równocześnie z wystawą odbywać się będą audycje słowno-muzyczne, związane tematycznie z twórczością wielkiego poety. Otwarcie wystawy nastąpi w grudniu br.

KOPALNIA „KATOWICE" OTRZYMAŁA SZTANDAR PRACY

W wyniku współzawodnictwa pracy pomiędzy kopalniami Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego o najlepsze wykonanie planu produkcji, zwyciężyła ostatnio załoga kopalni „Katowice".

Górnicy kopalni „Katowice" wykonali we wrześniu państwowy plan wydobycia węgla w 108 proc., wysuwając się na czoło kopalń swego Zjednoczenia i zdobywając honorowy sztandar pracy.

Rola spółdzielczości w zaopatrzeniu miast

w artykuły pierwszej potrzeby

Dnia 20 bm. odbyła się we Wrocławiu konferencja kierowników większych spółdzielni powszechnych, przedstawicieli „Społem", Polskich Zakładów Zbożowych, Centrali Rolniczej „Samopomoc Chłopska", związków zawodowych i partii politycznych. Na konferencji omówiono udział spółdzielczości w zaopatrywaniu mieszkańców miast w artykuły pierwszej potrzeby.

Obecny na konferencji dyr. Wydziału Instrukcyjno-Rewizyjnego CSS „Społem" ob. Brym przedstawił zebranym aktualne zadania spółdzielczości, związane ze zniesieniem przez Państwo reglamentacji niektórych artykułów pierwszej potrzeby.

Główną uwagę poświęcili uczestnicy konferencji sprawom dystrybucji właściwego przechowywania w składach spółdzielczych rezerw zboża i mąki. Przedstawiciele wielu ośrodków spółdzielczych omówili na konferencji potrzeby i bolączki swoich placówek oraz projekty ich usunięcia.

M. inn. wskazano na konieczność zwiększenia liczby piekarń spółdzielczych i rozprowadzania nabiału w sposób zabezpieczający interesy mas pracujących. Konferencja nakreśliła plan pracy spółdzielni, mający na celu zwiększenie udziału aparatu spółdzielczego w zaopatrzeniu ludności oraz stworzenie poprzez sprawną dystrybucję dostatecznych rezerw artykułów pierwszej potrzeby.

Łowicz

Polskie pomarańcze i cytryny

na wystawie owoców i warzyw

W Łowiczu odbyła się doroczna wystawa owoców, na której m.in. znalazły się pomarańcze i cytryny, wyhodowane w majątku państwowym „Nieborów" oraz jabłka — olbrzymy o wadze ok. jednego kilograma każde.

Wystawiono pozatem 60 odmian jabłek. Powszechną uwagę zwracały owoce, wyhodowane według słynnej metody Miczurina z ZSRR.

Bogacz wiejski skazany

za wrogą propagandę

Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu na sesji wyjazdowej we wsi Uniekosz powiat Lubań rozpatrzył sprawę bogacza wiejskiego Władysława Okonia oskarżonego o uprawianie wrogiej propagandy, skierowanej przeciwko ludowemu ustrojowi Państwa Polskiego.

Osk. Okoń b. legionista Piłsudskiego był kolejno członkiem POW, BBWR i OZN-u. W 1945 r., po wyzwoleniu kraju Okoń otrzymał młyn i gospodarstwo rolne we wsi Uniekosz.

Akt oskarżenia zarzucał Okoniowi świadome rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, skierowanych przeciwko ustrojowi państwa, polityce rządu i sojuszowi ze Związkiem Radzieckim. M.in. oskarżony rozpowszechniał oszczercze insynuacje jakoby władze w województwie kieleckim wprowadzały przemocą kołchozy na wsi zaś 200 sprzeciwiających się temu chłopów kielleckich zostało zamordowanych.

Na rozprawę powołano 5 świadków.

W toku przewodu sądowego Wojskowy Sąd Rejonowy uznał winę oskarżonego oszczercy za całkowicie udowodnioną i skazał Okonia na 12 lat więzienia.

Organizacja szkolnictwa artystycznego

Na miejsce istniejących dotychczas przy Min. Kultury i Sztuki dwóch Komisji Programowych dla szkolnictwa muzycznego i szkolnictwa plastycznego, Minister Kultury i Sztuki powołał z dniem 1 października rb. jedną wspólną komisję p. n. Komisja Ustrojowo-Programowa dla Szkolnictwa Artystycznego.

Komisja ta dzieli się na podkomisje: Muzyczną, Plastyczną i Teatralno-Choreograficzną, każda z podkomisji posiada poszczególne sekcje.

Na przewodniczącego Komisji powołany został w. dyr. Departamentu Szkolnictwa Artystycznego Józef Swatoń, na zastępcę przewodniczącego — nacz. mgr. K. Dziduszko.

W tych dniach odbyło się w Ministerstwie Kultury i Sztuki pod przewodnictwem W. Ministra W. Sokorskiego pierwsze posiedzenie nowopowołanej Komisji.

Radziecka Kronika kulturalna

Winnickie obwodowe muzeum historyczno-krajoznawcze na Ukrainie wzbogaciło się o dokumenty dotyczące bitwy pod Cuszimą. Dokumentów tych dostarczył 65-letni kołchoźnik Porfiry Diergaczow, uczestnik bitwy pod Cuszimą, jedyny spośród trzech marynarzy, którzy uratowali się z zatopionego pancernika „Nawarin".

* * *

Kompozytorzy autonomicznej Republiki Buriat-Mongolskiej napisali ostatnio szereg utworów, które zwróciły uwagę krytyki radzieckiej. Na scenie teatru operowego w stolicy Republiki Ułan-Ude wystawiono operę kompozytora Knippera „Nad Bajkałem", osnutą na tle powieści pisarza miejscowego Cydynjapowa. Tematem opery jest przyjaźń narodów buriat-mongolskiego i rosyjskiego. Ten sam teatr operowy przygotowuje premierę opery kompozytora Riauzowa — „Medeg".

* * *

Pod opieką komitetu ochrony zabytków historycznych i kulturalnych w ZSRR znajduje się przeszło 16 tys. obiektów o wielkim znaczeniu historycznym i kulturalnym. Komitet troszczy się nie tylko o zachowanie tych obiektów w należytym stanie, lecz również odbudowuje i restauruje obiekty zniszczone w czasie ostatniej wojny. W jednym tylko roku ubiegłym na ten cel wydano 147 milionów rubli. Kosztem tych sum odbudowano przeszło 900 zabytków historycznych na Ukrainie, w Gruzji i Federacji Rosyjskiej.

* * *

Uczeni radzieccy ukończyli ostatnio szereg prac z zakresu filozofii i literatury zachodnio-europejskiej. W tych dniach ukazał się zbiór prac uczonych leningradzkich o Wolterze. Członek Akademii Nauk ZSRR Aleksiejew, w artykule wstępnym, zatytułowanym „Wolter i kultura rosyjska w wieku XVIII" omawia stosunek wielkiego Francuza do najważniejszych zjawisk życia kulturalnego ówczesnej Rosji. W przygotowaniu znajdują się zbiory prac badawczych uczonych leningradzkich o Cervantesie i Balzaku. Prowadzone są także badania nad twórczością Walter Scotta. Instytut Literatury Akademii Nauk ZSRR opracował nową „Historię literatury hiszpańskiej". Dobiega końca praca nad „Historią literatury włoskiej".

Rośnie sieć burs dla niezamożnej młodzieży

W tych dniach obradował w Łodzi Zjazd kierowników burs TBS województwa łódzkiego. Obradom przewodniczył Kierownik Okręgu Łódzkiego TBS ob. Łatkowski.

W Zjeździe wzięło udział 20 osób; reprezentowane były prawie wszystkie bursy TBS w Okręgu.

Wygłoszono następujące referaty: „Rola i znaczenie burs społecznych TBS w budowie życia demokratycznego w Polsce" i „Organizacja pracy wychowawczej w bursach".

Jak wynika ze sprawozdań kierowników burs — w 21 bursach TBS w województwie łódzkim znajduje pomieszczenie i opiekę 1360 młodzieży. Większość wśród bursantów stanowi młodzież chłopska, pochodzenia biednego a odznaczająca się zdolnościami i zamiłowaniami do nauki. Młodzież ta wyrwana ze środowiska rodzinnego wymaga szczególnej opieki, gdyż często musi się borykać w mieście z ogromnymi trudnościami i zamiast się uczyć marnuje i traci swe zdrowie w walce o zabezpieczenie bytu.

Zjazd wysunął hasła: objąć opieką największą ilość młodzieży oraz szczególnego zaopiekowania się sierotami i biedotą wiejską.

W bursach TBS znajduje się około 50 pełnych sierot i 200 półsierot ze środowiska robotniczego i chłopskiego.

Pozostała młodzież to w 80 procentach synowie chłopów małorolnych i robotników. Znajdują oni pomieszczenie w bursach dzięki pomocy stypendialnej, którą organizują samorządy powiatowe i gminne, organizacje społeczno-oświatowe itp.

Poważną pomoc stypendialną udziela Państwo zasilając fundusze burs za pośrednictwem Kuratoriów Okr. Szkolnych dodatkami na dożywienie w wysokości zł 2400 mies. na wychowankasierotę i 1000 zł mies. dla pozostałych. Tym sposobem bursy TBS mogą dać utrzymanie swym wychowankom za 2 lub 3 tysiące zł miesięcznie, zwalniając poważną część młodzieży od opłat przez udzielenie jej stypendiów.

Całe społeczeństwo winno brać masowy udział w pracach TBS tworząc składką członkowską fundusze na stypendia.

TBS opracowało szeroki plan rozbudowy burs. Obecnie urządzono bursę w Przedborzu. Projektuje się urządzenie bursy w Brzezinach, Opocznie, Bełchatowie. Kończą się remonty w Wieluniu i Tomaszowie Maz. Umożliwi to podniesienie liczby wychowanków burs do 1700—1800 osób.

Zjazd przyjął do realizacji następujące wnioski: 1) bursy TBS należy otoczyć opieką całego społeczeństwa przez powołanie Rad Opiekuńczych, 2) szczególną opieką otoczyć młodzież najbiedniejszą i sieroty, przez wyszukiwanie tej młodzieży i udzielanie jej stypendiów, 3) ożywić działalność Kół ZMP w bursach i podnieść tężyznę fizyczną młodzieży.

Leśmierz przystąpił do kampanii cukrowej

Załoga cukrowni — rozpoczęła współzawodnictwo pracy

W tych dniach cukrownia w Leśmierzu rozpoczęła kampanię przerobu buraków. Z zakontraktowanego zbioru 420 tysięcy kwintali buraków zostanie wyprodukowane 6 mil. kg. cukru.

Według planu cukrownia ma przerabiać 8200 kwintali na dobę, załoga jednak obiecuje, że przerobi 9000 kwintali — tak aby zakończyć kampanię w ciągu 45 dni.

Buraki dla Leśmierza dostarczane są z powiatów tureckiego i łowickiego własną kolejką, o długości torów ponad 120 kilometrów.

W pełni sezonu cukrownia Leśmierz zatrudnia około tysiąca ludzi, skierowanych tutaj przez Urząd Zatrudnienia z Łęczycy i Ozorkowa. Załoga Leśmierza wierzy, że w wyścigu pracy podjętym przez cukrownie w Polsce zajmie zaszczytne miejsce. Przystąpiła do pracy pod hasłem: „większy przerób", „większa premia", „większy honor".

Cukrownia została wyremontowana i przygotowana do wysiłku. Pomieszczenia są przestronne i świadczą o trosce administracji i załogi o higieniczne warunki pracy. Działa stały punkt sanitarny wykwalifikowanymi pielęgniarkami. W budynku położonym w pięknym parku, należącym do fabryki, zorganizowana została świetlica, przy Domu Ludowym istnieje szkoła, biblioteka i czytelnia. Cukrownia posiada własną orkiestrę, straż pożarną, oraz koło teatralne, które w najbliższą niedzielę odegra w Łęczycy sztukę ludową. Dochód z tej imprezy przeznaczony jest na budowę Domu dla Dzieci po Poległych Milicjantach województwa łódzkiego.

Jesteśmy przekonani, że załoga leśmierska wypełni swoje przyrzeczenia i plany produkcji wykona w zamierzonym czasie.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27.
Dziś o godzinie 19.15 „Igraszki z diabłem".

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36
Dziś o godzinie 19.15 „Nadzieja"

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34
Ostatnie dni punktualnie o godz. 19.15 sztuka C. de Peyret-Chapuis „Nieboszczyk pan Pic".

TEATR „SYRENA" Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 „ PANI PREZESOWA"

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243
Dziś o godzinie 19.15 „Piękna Helena" opera komiczna w 3-ch aktach (5 odsłonach) muzyka J. Offenbacha. Udział bierze 60 osób Chór, balet, statyści, orkiestra.

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09
Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna R. Stolza pt. „Pepina".

CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości
Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30, **sobota** godz. 15.30 19.30, **niedziela** godz. 12.00, 15.30 i 19.30:

KINA

ADRIA — „Kopciuszek"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
program na dwa dni 23 — 24

BAŁTYK — „Narzeczona z Turkmenii"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz: 14,30
film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Wyspa skarbów"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagran. Nr 35"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Kopciuszek"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14,30
program na dwa dni 23 — 24

POLONIA — „Iwan Groźny"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony od lat 16
program na dwa dni od 22. do 23. 10.

PRZEDWIOŚNIE — „Panna bez posagu"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony od lat 18

ROBOTNIK — „Noc grudniowa"
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film dozwolony od lat 14

REKORD — „Wielki przełom"
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
film dozwolony dla młodzieży

MUZA — „Tajemnica wywiadu"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży

ROMA — „Kurhan Małachowski"
godz. 18 i 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Ostatni mohikanin"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Ludzie bez skrzydeł"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Przeczucie"
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13
film dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Kwiat Miłości"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Narzeczona z Turkmenii"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dla młodzieży dozwolony

WŁÓKNIARZ — „Na morskim szlaku"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14:30
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Iwan Groźny"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony od lat 16
program na dwa dni od 22 — 23 10.

ZACHĘTA — „Marsylianka"
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży

KOMUNIKAT

Zarząd Związku Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce — Oddział I w Łodzi zawiadamia, że w dniu 23 października br. o godz. 18-ej w lokalu związkowym ul. Wólczańska 5 wygłosi odczyt (dla wszystkich) pt. „Rozwój socjalizmu od utopii do nauki" Stefan Szymczak — inspektor szkolny.

Po odczycie koncert. Wstęp bezpłatny.

W dniu 24 października br. o godz. 10-ej w lokalu związkowym ul. Wólczańska 5, odbędzie się zebranie pracowników Wydziału Opieki Społecznej, na którym wygłosi odczyt pt. „Od miłosierdzia do racjonalnej opieki społecznej" — mgr. A. Postołow — Nacz. Wydz. Opieki Społ.

W Tow. Przyrodników

W najbliższą niedzielę, dnia 24 października br. od godz. 10,30 rano w Auli Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Lindleya 3, III piętro, odbędzie się posiedzenie naukowe Polskiego T-wa Przyrodniczego im Kopernika — Oddział w Łodzi. Na posiedzeniu tym prof. dr Eugeniusz SKORKO wygłosi odczyt na temat: „Wpływ nauki o promieniotwórczości na rozwój fizyki.

SPORT SPORT SPORT

Liga, boks i pływanie

Z kalendarzyka jutrzejszych imprez sportowych w Łodzi

Po dłuższej przerwie hazardziści spotkań piłkarskich o mistrzostwo Ligi będą znów świadkami zmagań o punkty. Tym razem w Łodzi zobaczymy Cracovię, która zmierzy się z ŁKS-em. Obecnie goście są na czele tabeli i dzieli ich 4 punkty od następnej drużyny. Faktem jednak jest że Cracovia znajduje się w niezbyt dobrej formie. Niewątpliwie będzie chciała na trudnym terenie łódzkim uzyskać dalsze dwa punkty, zapewniając sobie w ten sposób na dłuższy okres prowadzenie w tabelce. Z drugiej znów strony ŁKS znajdzie się w takiej sytuacji, że każdy punkt zdobyty jest niezmiernie cenny. Jak z tego wynika, zawody niedzielne zapowiadają się interesująco, życzeniem jest też wszystkich, aby prowadzone były w atmosferze sportowej.

Drugi zespół łódzki, Widzew udaje się do Tarnovii, z którą wygrał w pierwszej rundzie u siebie 4:3. Czy uda się łodzianom powtórzyć wynik poprzedni, okaże najbliższa przyszłość. Zaznaczyć wypada, że zarówno Tarnovia jak i Widzew są stuprocentowymi outsiderami.

O KAŻDY PUNKT TOCZYĆ SIĘ BĘDZIE WALKA.

Dzisiaj rozpoczyna się druga runda spotkań o drużynowe mistrzostwo w boksie okręgu łódzkiego. Zryw tym razem będzie miał lekką przeprawę z Bawełną, którą powinien wysoko pokonać. Bardzo interesująco zapowiada się mecz Włókniarza z ŁKS-em. Ten ostatni będzie chciał zrewanżować się za klęskę, poniesioną w pierwszej kolejce spotkań. Czy mu się to uda będzie zależało od składu przeciwnika. Jedno jest pewne, że walka będzie zacięta w każdej wadze. Trudno jest wyłonić faworyta z tego meczu, jednak więcej szans posiada Włókniarz.

„MOKRE DERBY" NA BASENIE YMCA.

W niedzielę na pływalni YMCA odbędą się derby lokalne najlepszych zespołów pływackich Łodzi Filmowca i YMCA. Wystąpią najlepsi zawodnicy tych drużyn. Program przewiduje biegi, sztafety, zawody juniorów oraz pokazy humorystyczne. Niewątpliwie basen YMCA zapełni się miłośnikami pływania.

Mistrz Łodzi YMCA wystawia skład następujący: Nastałek, Sobczakówna, Szczepaniakówna, Woźniakówna, Dobiechówna, Wieczorkowska, Siekiera, Świątochowski, Mackiewicz, Pytel, Ćwierczakiewicz, Miksa, Niedzielski, Skupiński.

Filmowiec: Boniecki, Dobrowolski, Jera, Jaworski, Sobczak, Stanowski, Domański, Pławik, i Sierpiński.

Uwaga, piłkarze Gwardii!

W nadchodzącą niedzielę, dnia 24 bm. sekcja piłkarska KS „Gwardia" rozpoczyna mistrzostwa B klasy ŁOZPN. Pierwszym przeciwnikiem Gwardii będzie DKS Aleksandrów, zawody odbędą się w Aleksandrowie.

W związku z powyższym wyznacza się składy drużyn na niedzielne spotkanie. Pierwsza drużyna: Warzyński, Piątek, Grzybowski, Wieloch, Szymczak, Jezierski, Mańkowski, Rudnicki, Podsiadły, Goszczko, Adamczyk, Matusiak Błaszczyk.

Skład drugiej drużyny:
Promiński, Petrak, Duchnik, Zbiorczyk, Rozpiórski, Kowalski, Kochaniak, Lesiak, Mielczarek, Dworniczak, Kęsy, Różycki.

Zbiórka zawodników w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 11.30 w Komendzie M. O. m. Łodzi, skąd nastąpi wyjazd do Aleksandrowa. Obecność i punktualność obowiązkowa.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Zarządu Nr 7

1. Zgodnie z poleceniem Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej wzywa się kluby do nadesłania sprawozdań z przeprowadzonych zbiórek i ofiar „Na odbudowę stolicy". Prosimy o podanie sum uzyskanych z opodatkowania wpływu brutto w wysokości 2 proc. oraz ofiar jednorazowych. Dane powyższe musimy zakomunikować Wojewódzkiemu Urzędowi KF.

2. Uchwałą Zarządu z dnia 13 bm. ukarano zawodnika Marcinkowkiego Józefa — 6-ciotygodniową dyskwalifikacją za uchylenie się od reprezentowania barw Okręgu w dniu 10 bm. w zawodach z reprezentacją Okręgu Poznańskiego. Początek kary 13.10 br.

Motywacja: zgodnie z komunikatem Zarządu Nr 3 pkt. 3 (27.8. rb). „w wypadkach ewentualnych niedomagań zawodników miarodajnych będzie świadectwo naszego lekarza związkowego obyw. dra Moskwy W." Oznacza to, że każde zaświadczenie innego lekarza winno być przedłożone w zasadzie osobiście do akceptacji wyżej wymienionemu lekarzowi przy badaniu lekarskim, które ma miejsce przed zawodami.

Zarząd stwierdza, że zarówno kierownik sekcji pięściarskiej ŁKS-u jak i zawodnik Marcinkowski zostali przez kpt. zw. powiadomieni o konieczności zgłoszenia się w dniu 10.10 o godz. 9 rano do badania lekarskiego.

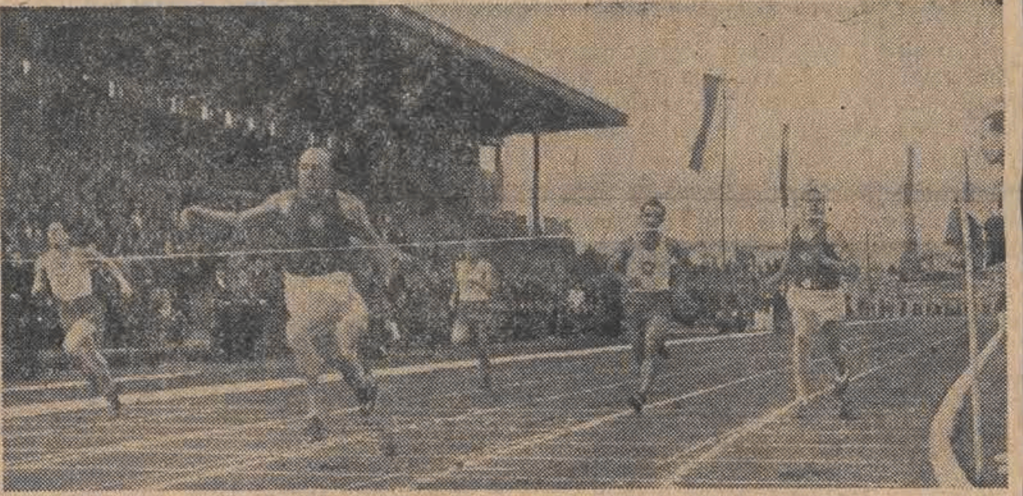
Obowiązek powyższy nie został dopełniony.

Zarząd Okręgu powziął powyższą uchwałę, mając na względzie wyeliminowanie wypadków świadomego uchylania się od obowiązku reprezentowania barw naszego okręgu, które to wypadki niejednokrotnie miały miejsce i spotkały się z surową krytyką opinii sportowej.

3. Uchwałą Zarządu z dnia 20 bm. skreślono z listy członków następujące kluby: Związkowy Klub Sportowy „Odzież", Łódź, Włókienniczy Związkowy Klub Sportowy „PKS", Pabianice, Robotniczy Klub Sportowy „TUR", Łódź.

Kluby powyższe wezwane zostały listami poleconymi do wyjaśnienia na piśmie lub ustnie przyczyny całkowitego niewykazywania zainteresowania pięściarstwem. Na listy powyższe nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Za Zarząd:
(—) Dąbrowski Józef



Doskonały sprinter radziecki Karakułow wygrywa bieg na 200 m w Warszawie.

Bez Bobuli, lecz z Gędłkiem

przyjeżdża „Cracovia" do Łodzi

Leader tabeli ligowej, „Cracovia" rozegra pierwszy mecz mistrzowski po blisko miesięcznej przerwie na obcym boisku. „Cracovia" wyjedzie do Łodzi na mecz z ŁKS-em bez Bobuli, ale z Gędłkiem, który podda się operacji dopiero po zakończeniu rozgrywek.

W ataku miejsce Bobuli zajmie nowopozyskany Kolasa, a w trójce środkowej grać będą: B-cia Różankowscy i Radoń — na prawym skrzydle zaś Szeliga.

Skład pięściarzy czeskich

na mecz z Polską w Poznaniu

WARSZAWA (obsł .wł.) Czechosłowacki Związek Bokserski nadesłał do PZB skład drużyny reprezentacyjnej Czechosłowacji, która 7 listopada br. rozegra spotkanie z reprezentacją Polski w Poznaniu.

Drużyna czeska w kolejności wag zestawiona została następująco: Majdloch, Muzlay, Matejcik, Petrina, Torma, Prihoda, Rademacher, Livansky.

Kierownikiem drużyny będzie Vondraska, sekundantem trener Herget. Ponadto z drużyną przyjeżdżają sędziowie: ringowy Valecky i punktowy Blazko.

Wszyscy jedziemy do Pabianic

na zakończenie sezonu kolarskiego

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego podaje do wiadomości, że w ramach uroczystości zamknięcia sezonu kolarskiego odbędą się dwa wyścigi szosowe: na dystansie 50 km o Mistrzostwo Okręgu dla posiadaczy kart wyścigowych, oraz na dystansie 25 km dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych posiadaczy rowerów turystycznych.

Start i meta tych wyścigów przy Parku Wolności w Pabianicach o godz. 11-ej. Opłata startowa w obydwóch wyścigach zł 50.— od zawodnika.

Zwycięzcom wyścigu dla niestowarzyszonych, nagrody wręczone będą na mecie.

Dzień głuchoniemych

W dniach 23—26.X. odbywają się coroczne „Dni głuchoniemych". W związku z tym szkoła dla głuchoniemych w Łodzi, mieszcząca się przy ul. Sienkiewicza 35, umożliwia w sobotę 23.X. i w poniedziałek 25.X., społeczeństwu, ludziom interesującym się życiem i sprawami głuchoniemych, wzięcie udziału w zajęciach szkolnych, traktowanych, jako lekcje okazowe.

Szkoła dla głuchoniemych w Łodzi znajduje się pod opieką Towarzystwa Opieki nad Głuchoniemymi. Towarzystwo to, obejmujące zasięgiem całe województwo, zajmuje się warsztatami szkolnymi, krawieckim, szewskim i stolarskim; organizuje kolonie letnie dla dzieci głuchoniemych. Fundusze Towarzystwa pochodzą z drobnych składek członkowskich Czy przyczyniłeś się do ulżenia doli tych dzieci? Czy należysz do Towarzystwa? Zapisy przyjmuje sekretariat Towarzystwa przy szkole głuchoniemych, Sienkiewicza 35, w poniedziałki, środy i piątki w godz. 17—20

Co z tego wyniknie

ŁKS odwołuje się do PZB

Łódzki Okręgowy Związek Bokserski zawiesił na okres 6 tygodni pięściarza ŁKS-u Marcinkowskiego za nieusprawiedliwioną nieobecność na meczu Poznań — Łódź.

Marcinkowski wbrew zarządzeniu ŁOZB, że wszelkie zaświadczenia lekarskie powinny być wystawiane przez lekarza ŁOZB, przedstawił zaświadczenie wystawione przez poradnię sportowo-lekarską, które nie zostało przez ŁOZB honorowane.

Jak się dowiadujemy, ŁKS złożył w tej sprawie odwołanie do PZB w Warszawie.

Dzisiejsze imprezy

Kalendarzyk sportowy na sobotę przedstawia się następująco:
SOBOTA:

Boks: godz. 19-ta hala Wimy, zawody o drużynowe mistrzostwo: Zryw — Bawełna.

Piłka ręczna: Sala YMCA, godz. 18.30 zawody siatkówki systemem trójkowym o puchar śp. Załęskiego.

Piłka nożna: na boiskach łódzkich o godz. 15-ej rozegrane zostaną zawody o mistrzostwo klasy C okręgu łódzkiego.

Odpowiedzi Redakcji

„Ciekawej Harcerce" i „Miłośniczce kolarstwa" — Mistrzostwa Polski w kolarstwie w tym roku zdobyli: w wyścigu na przełaj Czyż (Łódź), w wyścigu szosowym płaskim Pietraszewski L. (Łódź). W wyścigu górskim Kapiak (Warszawa), w wyścigu sprinterowskim (wyścig krótki na torze) Kupczak (Kraków), w wyścigu długodystansowym na torze Bek J. (Łódź). W tym roku wyścigów na torze już nie będzie.

D—019979